

Pożar w Kokoszce. Aż siedem jednostek gasiło ogień

STRONA 3

TYGODNIK LOKALNY

w wspólnota powiatu ryckiego

ryki.24wspolnota.pl

7 - 13 października 2025 r. ■ nr 40 (44) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Dęblińska „Iskra” okradziona



Prokuratura prowadzi śledztwo w sprawie kradzieży elementów kokpitu z samolotu TS-11 Iskra. Straty mogą sięgać nawet 200 tysięcy złotych.

STRONA R3



Uratowane życie

Znaleźli genetycznego bliźniaka

STRONA R15



Dęblin ma nowego radnego

Mamy Pawlaka za Czynszaka

STRONA 20

DĘBLIN:

Remont wiaduktu łączącego dwie główne części miasta

STRONA 7

Pół wieku razem. Złote Gody w gminie Stężyca



Sławomir Wołowiec zarabia najwięcej ze wszystkich sekretarzy w powiecie ryckim

Na drugim miejscu pod względem najwyższych zarobków uplasowała się Grażyna Pyl, sekretarz gminy Kłoczew - 153 402,47 zł. Na trzecim Marek Jóźwik, sekretarz miasta i gminy Ryki - 153 024,68 zł.

STRONA 5

REKLAMA



RYCKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie),
wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578-143-582

SKUP ZŁOMU NAJWYŻSZE CENY
AUTO KASACJA TEL. 609 126 733
RECYKLING CENTER
RYKI, UL. LUBELSKA 43

N 1 220
ISSN 3071-7809
9 773071 780508

RYK

eprasa.pl 901f7df157

STOPKA
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Urszula Sadura
tel. 516 019 186
e-mail: ryki@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184
mateuszpolynka162@gmail.com
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl

Reklama:
Agata Badziak
Manager ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Jarosław Pałys

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

DYŻURY APTEK

6 - 12 października
Apteka ul. Szkolna 1,
Ryki
tel. 784 585 094
godz. 10.00 – 22.00

13 - 19 października
Apteka ul. Żytnia 16,
Ryki
tel. 81-865 61 51
godz. 10.00 - 22.00

Bezpłatne szkolenia dla dorosłych – rusza „Akademia Użytecznych Kompetencji”

Fundacja Synergium zaprasza dorosłych mieszkańców gminy Kłoczew do udziału w projekcie „Akademia Użytecznych Kompetencji”, którego celem jest rozwijanie umiejętności cyfrowych i podstawowych kompetencji przydatnych w pracy i codziennym życiu.

Projekt adresowany jest do osób dorosłych z gmin Kłoczew i Nowodwór, ze szczególnym uwzględnieniem mieszkańców w wieku 60+, a także obywateli Ukrainy posiadających tymczasowy status ochrony. Udział w projekcie jest bezpłatny, a zapisy potrwają do 15 października 2025 roku.

Uczestnicy programu będą mogli skorzystać z różnorodnych form wsparcia, takich jak diagnoza umiejętności i przygotowanie indywidualnego planu rozwoju, zajęcia grupowe obejmujące praktyczne moduły z zakresu obsługi komputera, internetu, poczty elektronicznej czy smartfonów, a także coaching szkoleniowy i mentoring edukacyjny, zapewniające indywidualne podejście do potrzeb każdej osoby.

Projekt zakończy się sprawdzeniem kompetencji i zdobytych umiejętności. Dzięki udziałowi w „Akademii Użytecznych Kompetencji” mieszkańcy zyskają możliwość zwiększenia swojej samodzielności, lepszego odnalezienia się na rynku pracy oraz sprawniejszego funkcjonowania w cyfrowym świecie. Zapisy prowadzone są w Gminnym Ośrodku Kultury w Kłoczewie oraz telefonicznie pod numerami 25 75 11 685 i 601 157 072.

Dominika Mailjan-Chadaj

I Dębliński Festiwal Poezji im. Marii Pawlikowskiej – Jasnorzewskiej

Rok 2025 jest rokiem Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. Jej twórczości poetyckiej będzie dedykowany I Dębliński Festiwal Poezji organizowany przez Miejski Dom Kultury w Dęblinie. Celem konkursu jest upamiętnienie postaci Marii Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej, która w latach 38-39 XX wieku mieszkała i tworzyła w Dęblinie, popularyzacja jej twórczości oraz sztuki recytacji i poezji śpiewanej.

Miejski Dom Kultury w Dęblinie zaprasza na I Dębliński Festiwal Poezji im. Marii Pawlikowskiej – Jasnorzewskiej. Festiwal odbędzie się 17 października w auli Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie, ul. Lotników Polskich 1.

W programie od godz. 9 do 13 przesłuchania konkursowe w ramach turnieju recytatorskiego, po których nastąpi godzinna przerwa na obrady Jury, poczęstunek i zwiedzanie Muzeum. O godz. 14 do 16 przesłuchania konkursowe w ramach turnieju poezji śpiewanej. O godzinie 16.30 rozpocznie się Uroczysta Gala Finałowa, podczas której zostaną wręczone nagrody i dyplomy oraz będzie recital prof. Stanisława Górki.

Do udziału w Festiwalu zaproszeni są wszyscy mieszkańcy woj. lubelskiego: uczniowie klas VI-VIII szkół podstawowych, uczniowie szkół ponadpodstawowych i osoby dorosłe.

Zgłoszenia trwają do 8 października. Patronat honorowy nad wydarzeniem sprawuje starosta rycki Dariusz Szczygielski oraz burmistrz Dęblina Roman Dariusz Bytniewski.

Informacje i regulamin dostępne na stronie www.deblin.pl i na profilu Facebook: Miejski Dom Kultury w Dęblinie, pod nr tel. 503 410 023, 81 475 49 40, 81 475 49 41.

US

CO, GDZIE, KIEDY?

PAŹDZIERNIK 7 WTOREK
7 października (wtorek) godz. 10
Sensoryka dla malucha. Zajęcia dla dzieci do 5 r.ż. Hala Sportowa w Rykach. Obowiązują zapisy.

PAŹDZIERNIK 9 CZWARTEK
9 października (czwartek) godz. 17
Mini warsztaty sushi. Gminny Ośrodek Kultury w Kłoczewie. Zajęcia płatne 100 zł.

PAŹDZIERNIK 13 PONIEDZIAŁEK
13 października (poniedziałek) godz. 9
Akcja honorowego krwiodawstwa. Świetlica w Starej Dąbi.

PAŹDZIERNIK 13 PONIEDZIAŁEK
13 października (poniedziałek) godz. 16:30 – Kino Ryki
Wykład „Zielone chwile dla duszy i siły”. Rozstrzygnięcie konkursu „Grządki i Rabatki Seniora Zagadki”. Kino Renesans w Rykach.

PAŹDZIERNIK 15 ŚRODA
15 października (środa) godz. 16
Jesienne party dla dzieci. Pracownia Orange przy ul. Poniatowskiego w Rykach. Zapisy i dodatkowe informacje: 888 601 478.

PAŹDZIERNIK 18 SOBOTA
18 października (sobota) godz. 12
Gminny Dzień Seniora. OSP w Starym Zadybiu.

Złóż życzenia na łamach gazety

Urodziny, imieniny, a może inna ważna okazja?
Złóż życzenia bliskim na łamach gazety
„Wspólnota powiatu ryckiego”,
a opublikujemy je za darmo!
Zapraszamy do kontaktu:
516 019 186 oraz ryki@24wspolnota.pl

Jesienne warsztaty plastyczne dla dzieci w Pracowni Orange

Centrum Kultury i Sportu w Rykach zaprasza wszystkie dzieci od 5. roku życia na kolorową i pełną radości zabawę.

Jesienne party dla dzieci odbędzie się już 15 października (środa) o godz. 16 w Pracowni Orange przy ul. Poniatowskiego.

W programie przewidziano wiele kreatywnych aktywności – dzieci będą tworzyć plakaty, girlandy oraz jesienne prace plastyczne, a także wspólnie ozdabiać świetlicę. Nie zabraknie również pysznego poczęstunku i dużej dawki dobrej zabawy.

Udział w wydarzeniu jest bezpłatny, jednak ze względu na ograniczoną liczbę miejsc organizatorzy proszą o wcześniejsze zapisy.

Zapisy i dodatkowe informacje dostępne są w Hali Sportowej, pod numerem telefonu: 888 601 478.

US

Wierni z Ryk i Dęblina wyruszą do sanktuarium Matki Bożej Różańcowej

Parafia Najświętszego Zbawiciela w Rykach zaprasza wiernych na pieszą pielgrzymkę do sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Wysokim Kole, która odbędzie się w sobotę 11 października. Trasa pielgrzymki liczy około 15 kilometrów.

Pielgrzymi wyruszą o godzinie 9.00 sprzed kościoła św. Piusa V w Dęblinie. Pielgrzymce przewodniczyć będą księża Dariusz i Robert. Po dotarciu do celu uczestnicy wezmą udział w uroczystej Mszy Świętej, a następnie zaplanowano wspólne ognisko integracyjne. Powrót każdy organizuje indywidualnie.

Zapisy na pielgrzymkę prowadzone są do 8 października. Zgłosić się można w zakrystii w Rykach i Dęblinie lub wysyłając wiadomość SMS pod numer 790 828 618.

Dominika Mailjan-Chadaj

Akcja honorowego krwiodawstwa w Starej Dąbi

Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Wsi Stara Dąbia zaprasza mieszkańców do udziału w akcji honorowego krwiodawstwa, która odbędzie się 13 października w miejscowej świetlicy.

Wydarzenie organizowane pod hasłem „Oddaj krew, ratuj życie. Dzisiaj pomagasz Ty, jutro ktoś pomoże Tobie” ma na celu wsparcie potrzebujących oraz popularyzację idei krwiodawstwa wśród lokalnej społeczności. Organizatorzy jak zawsze zadbali o ciepłą atmosferę – na uczestników będą czekały domowe wypieki i kawa. Krew będzie można oddać w godzinach od 9 do 13.

Stowarzyszenie zachęca do udziału wszystkich, którzy chcą nieść pomoc innym. Każda oddana kropla krwi może uratować ludzkie życie.

Przed oddaniem krwi warto zjeść lekkie śniadanie, wyspać się, wypić odpowiednią ilość wody i pamiętać o zabraniu ze sobą dokumentu tożsamości. Żeby kwalifikować się do oddania krwi trzeba mieć skończone 18 lat i ważyć przynajmniej 50 kg. Bardzo ważne jest również, aby nie mieć infekcji czy poważnych chorób.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 601 674 973.

Dominika Mailjan-Chadaj

RYK

eprasa.pl 901f7df157

Pożar budynku gospodarczego. Aż siedem jednostek gasiło ogień

W budynku gospodarczym znajdowały się różnego rodzaju pojazdy, w tym samochód elektryczny, który uległ całkowitemu spaleniu, ciągnik rolniczy, przyczepa ciągnikowa, maszyny rolnicze.



Fot.OSP Gesia Wólka

W budynku gospodarczym znajdowały się różnego rodzaju pojazdy, w tym samochód elektryczny, który uległ całkowitemu spaleniu, ciągnik rolniczy, przyczepa ciągnikowa, maszyny rolnicze

Do pożaru doszło 28 września w Kokoszce (gm. Kłoczew). Pożar objął budynek gospodarczy z wiatą. Budynek częściowo był pokryty blachą, na której znajdowała się instalacja fotowoltaiczna oraz częściowo eternitem o wymiarach ok 20 m x 14 m.

- Budynek w momencie przybycia pierwszego zastępu był całkowicie objęty pożarem. W pobliżu budynku zlokalizowany był budynek inwentarski, w którym znajdowały się zwierzęta oraz budynek mieszkalny. Działania zastępu z jednostki OSP Kokoszka polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz na podaniu wody na palący się budynek gospodarczy w celu jego ugaszenia - informuje mł. bryg. Jarosław Lasek, rzecznik prasowy KP PSP w Rykach.

W budynku gospodarczym znajdowały się różnego rodzaju pojazdy, w tym samochód elektryczny, który uległ całkowitemu spaleniu, ciągnik rolniczy, przyczepa ciągnikowa, maszyny rolnicze. Po dojeździe pozostałych zadysponowanych zastępów straży pożarnej zabezpieczono, oświetlono miejsce prowadzonych działań i kontynuowano dalsze gaszenie pożaru.

W budynku było wiele przedmiotów

Zostało wykonane zaopatrzenie wodne z pobliskiej sieci hydrantowej oraz ze stawu przy pomocy pompy pływającej. Tak prowadzone działania doprowadziły do ugaszenia pożaru.

Strażacy podczas przeszukiwania pomieszczeń wynieśli na zewnątrz dwie butle gazowe propan-butan 11 kg, które poddano chłodzeniu. Ze względu na dużą ilość nagromadzonych przedmiotów oraz pojazdów wewnątrz budynku, zaszła potrzeba opróżnienia go w celu dokładnego dogaszenia wszystkich zarzewi ognia. Równolegle przystąpiono do rozebrania zniszczonej konstrukcji dachu na budynku oraz dogaszania zarzewi ognia będących na poddaszu budynku.

Cały budynek, a także samochód elektryczny oraz ciągnik rolniczy zostały sprawdzone kamerą termowizyjną w celu wyeliminowania ewentualnych ukrytych zarzewi ognia. W działaniach udział brały zastępy: KP PSP w Rykach, OSP Kłoczew, OSP Janopol, OSP Kawęczyn, OSP Wylezin i OSP Gęsia Wólka.

US

Przebudowa drogi gminnej – Lasocin i Rososz



Fot.Gmina Ryki

Przebudowana zostanie droga o długości 1913 metrów bieżących. Planowane jest wzmocnienie istniejącej podbudowy oraz wykonanie nowej nawierzchni bitumicznej, powstaną także nowe dojścia z kostki betonowej

Prawie dwa kilometry drogi zostaną zmodernizowane. Wyczekiwana przez mieszkańców inwestycja niedługo się rozpocznie.

29 września w Rykach doszło do podpisania umowy inwestycyjnej. Burmistrz Ryk, Jarosław Żaczek, zawarł porozumienie z wykonawcą zadania - Przedsiębiorstwem Robót Drogowych Lubartów S.A. Przedmiotem umowy jest przebudowa drogi gminnej nr 102829L na odcinku między miejscowościami Lasocin i Rososz. Wartość inwestycji wynosi 1 708 373,52 zł.

Zakres prac przewidzianych w ramach projektu jest szeroki i kompleksowy. Przebudowana zostanie droga o długości 1913 metrów bieżących. Planowane jest wzmocnienie istniejącej podbudowy oraz wykonanie nowej nawierzchni bitumicznej, co znacząco wpłynie na poprawę jakości jazdy i trwałość drogi. W ramach zadania powstaną także nowe dojścia z kostki betonowej prowadzące do wiat przystankowych i przejść dla pieszych. Przewidziano również budowę peronów oraz dojść do przystanków komunikacji zbiorowej, a także wykonanie poboczy z kruszywa łamanego.

Całość dopełni modernizacja istniejącego oświetlenia drogowego oraz budowa nowych punktów świetlnych.

US

Nasze jednostki OSP z dofinansowaniem

W ramach otrzymanej dotacji od Zarządu Województwa Lubelskiego z otwartego konkursu ofert dla organizacji pozarządowych „Lubelskie wspiera Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze" jednostki OSP Przykwa i OSP Stare Zadybie zakupiły wyposażenie.



Fot.OSP Przykwa

Dzięki otrzymanemu wsparciu i realizacji zadania strażacy mają możliwość stale zwiększać rozwój sprawności fizycznej młodzieży oraz podnosić ich wiedzę i umiejętności z zakresu pożarnictwa oraz udzielania pierwszej pomocy

Jednostka OSP Przykwa zakupiła umundurowanie i niezbędny sprzęt szkoleniowy dla członków MDP Przykwa.

- Otrzymując dofinansowanie w kwocie 10 tys. zł, zrealizowaliśmy zakup umundurowania oraz fantomu szkoleniowego. Dzięki otrzymanemu wsparciu i realizacji zadania mamy możliwość stale zwiększać rozwój sprawności fizycznej młodzieży oraz podnoszenia ich wiedzy i umiejętności z zakresu pożarnictwa oraz udzielania pierwszej pomocy - podkreślają strażacy.

Druhowie z OSP Stare Zadybie środki przeznaczyli na: siedem szt. ubrań koszarowych, cztery szt. czapek MDP, zestaw trzech fantomów, defibrylator szkoleniowy, dwie hydronetki, cztery szt. noszaków.

- Dzięki temu nasza młodzież będzie mogła poszerzać swoją wiedzę z ratownictwa oraz aktywnie uczestniczyć w zawodach sportowo-pożarniczych - mówią strażacy ze Starego Zadybia.

US

RYK

R E K L A M A

Esculap

NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ

BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ
- kardiologia
- neurologia
- stomatologia

KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:
neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa
kardiologia
stomatologia
badanie EEG
echo serca
pantomogram

REJESTRACJA 81 888 33 07

WWW.ESCULAPSC.PULAWY.PL

eprasa.pl 901f7df157

Za każdym profilem jest prawdziwy człowiek

Pouczający film i warsztaty pomogły uwrażliwić dzieci i młodzież na zjawisko przemocy i mowy nienawiści. 24 września Publiczną Szkołę Podstawową nr 2 w Rykach odwiedziła aktorka i influencerka Kinga Zawodnik.



Kluczowy moment spotkania opierał się na warsztatach, które ukazywały szkodliwość hejtu. Pani Kinga m.in. zaproponowała młodzieży specyficzne malowanie. Na czystej kartce papieru poproszeni przez nią uczniowie wbijali szpilki, które symbolizowały poszczególne sposoby ranienia drugiego człowieka

Wizyta pochodzącej z okolic Kozienic, znanej z telewizji i mediów społecznościowych prezenterki, odbyła się w gminie Ryki po raz kolejny. Do tej pory Zawodnik gościła w ryckiej „jedynce" i Szkole Podstawowej w Swatach. Za każdym razem prezenterka promuje prowadzony przez siebie projekt „Stop! Hejt. Bądź marzycielem. Nie hejterem". Podobnie, jak w innych placówkach, także i w „dwójce", swoją pogadankę oparła na własnym doświadczeniu.

Szykany od dzieciństwa

Aby przybliżyć dzieciom swoją postać, Kinga Zawodnik opowiedziała o chorobie, z jaką się zmaga i przykrościach napotkanych w okresie szkolnym.

- Od dziecka choruję na otyłość. Dlatego zawsze byłam inna, ta większa, grubsza. Z tego też powodu nie miałam żadnych koleżanek i kolegów. Rówieśnicy bardzo mi dokuczali. Śmiali się ze mnie, wyzywali, a nawet dopuszczali się agresji fizycznej. Byłam popychana, podkładano mi nogę, zamykano w boksach w szatni – wspominała podczas spotkania prezenterka. W zrozumieniu dramatu, jaki w przeszłości przeżywała, pomógł film wyświetlony dla uczniów.

Influencerka opowiedziała też o swojej drodze do zdrowia i o tym, z czym obecnie mierzy się w sieci.

- Przeszłam operację bariatryczną i ważąc ok. 150 kg, schudłam o 60 kg. Ale po tej trudnej walce nadal czytam na swój temat, że jestem leniwa, że operacja to droga na skróty, że wystarczyło mniej żreć, a więcej się ruszać. Są to bardzo krzywdzące komentarze, bo walczę siebie, o swoje zdrowie, a słyszę takie rzeczy – mówiła Zawodnik.

W Internecie nic nie ginie

Kluczowy moment spotkania opierał się na warsztatach, które ukazywały szkodliwość hejtu. Pani Kinga m.in. zaproponowała młodzieży specyficzne malowanie. Na czystej kartce papieru poproszeni przez nią uczniowie wbijali szpilki, które symbolizowały poszczególne sposoby ranienia drugiego człowieka. Później, te same szpilki sukcesywnie wyjmowali, podając pozytywne formy zachowań.

- Zobaczcie, po wyjęciu szpilek w kartce zostały dziury. Takie same skutki przynosi hejt. W człowieku pozostają rany. Pamiętajcie, tak jak ta kartka, każdy z nas może być pokłuty, wygnieciony, brudny, nawet śmierdzący, ale zawsze jesteśmy człowiekiem, któremu należy się szacunek, bez względu na to, jak wygląda – przekonywała Zawodnik. Podobny test pani Kinga wykonała, używając swej podobizny na zdjęciu i prosząc uczniów, by rzucali w jej zdjęcie piłką. Nikt z proszonych nie odmówił rzutu.

- Czasami w związku z hejtem słyszę komentarze: „Ale my nie obrażamy panią, tylko pani zdjęcie w Internecie". To nieprawda, za każdym profilem jest prawdziwy człowiek. To nie jest tak, że komentujemy, czy tak jak w tym ćwiczeniu rzucamy, do zdjęcia – zauważyła influencerka. Przestrzegła przy tym, że w sieci nic nie ginie.

Zyskały dzieci i nauczyciele

W spotkaniu wzięły udział wszystkie klasy szkoły podstawowej. Każdy uczeń zabrał ze sobą folder z autografem Kingi Zawodnik i kodem QR, pod którym znajdowało się mnóstwo materiałów pomagających w walce z hejtem. A żeby rozbudzić kreatywność młodzieży, dostali do rozwiązania krzyżówkę oraz propozycję wzięcia udziału w konkursie na stworzenie komiksu. Natomiast dla szkoły pani Kinga pozostawiła gry planszowe i foldery, te same, które otrzymali uczniowie. Mogą bowiem przydać się nauczycielom.

Prezenterce podziękowała dyrektor ryckiej „dwójki".

- Jestem przekonana, że przekazane przez panią porady pomogą naszym uczniom i wskażą sposób właściwego zachowania wobec rówieśników. Myślę też, że i nauczyciele wiele zyskali i dzięki otrzymanym materiałom, będzie im łatwiej prowadzić zajęcia na temat przemocowych zachowań – mówiła Hanna Majek.

PL

INFORMATOR GMINY UŁĘŻ

Gmina Ułęż zaprasza na spotkanie informacyjne na temat dofinansowania budowy przydomowych oczyszczalni ścieków!





Serdecznie zapraszamy wszystkich mieszkańców gminy Ułęż na spotkanie informacyjne, które pozwoli na zapoznanie się z możliwościami dofinansowania budowy przydomowych oczyszczalni ścieków zgodnie z normą PN-EN12566 – 3 + A2:2013 na naszym terenie.

Gmina Ułęż planuje ubiegać się o dofinansowanie w wysokości 75 proc. na budowę przydomowych oczyszczalni ścieków w ramach „Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023–2027". Nabór wniosków przewidziany jest na IV kwartał 2025 roku.

Spotkanie odbędzie się w Gminnym Ośrodku Kultury i Bibliotece w Ułężu 8 października (środa) o godz. 16.

Na spotkaniu przedstawimy:

- Wytyczne dotyczące programu i zasady dofinansowania
- Funkcjonowanie przydomowych oczyszczalni ścieków
- Szacunkowe koszty budowy instalacji

Udział w spotkaniu wezmą pracownicy Urzędu Gminy Ułęż oraz ekspert w tej dziedzinie. W przypadku pytań zachęcamy do kontaktu: **telefon: 81 866-70-28 wew. 41.**

Wytyczne umieszczenia przydomowej oczyszczalni ścieków na działce:

- Odległość od granicy działki: Przydomowa oczyszczalnia ścieków powinna znajdować się w odległości co najmniej 5 metrów od granicy działki.
- Odległość od budynków: Należy zachować minimalną odległość 15 metrów od budynków mieszkalnych oraz innych obiektów użyteczności publicznej.
- Odległość od ujęć wody: Przydomowe oczyszczalnie nie mogą być zlokalizowane w odległości mniejszej niż 30 metrów od studni i innych ujęć wody przeznaczonej do picia.
- Odległość od zbiorników wodnych: Oczyszczalnia powinna znajdować się co najmniej 15 metrów od brzegów zbiorników wodnych (w tym rzek i jezior).
- Odległość od dróg: Należy również przestrzegać minimalnej odległości 5 metrów od dróg publicznych.

Deklaracja udziału w projekcie do pobrania znajduje się na stronie internetowej gminy Ułęż https://gminaulez.eu

RYK

eprasa.pl 901f7df157

Sławomir Wołowiec zarabia najwięcej ze wszystkich sekretarzy w powiecie ryckim

Sprawdziliśmy oświadczenia majątkowe zastępców burmistrzów i wójtów oraz sekretarzy z terenu powiatu ryckiego. Najwięcej zarobił Sławomir Wołowiec, sekretarz Powiatu Ryckiego, to kwota ponad 178 tys. zł.

Na drugim miejscu pod względem najwyższych zarobków uplasowała się Grażyna Pyl, sekretarz gminy Kłoczew - 153 402,47 zł. Na trzecim Marek Jóźwik, sekretarz miasta i gminy Ryki - 153 024,68 zł.

Największy kredyt ma na swoim koncie Tomasz Gorzkowski, sekretarz gminy Stężyca - 404 tys. zł kredytu hipotecznego i 27 tys. zł kredytu konsumpcyjnego.

Dwoma domami może pochwalić się Marcin Więsek - sekretarz gminy Nowodwór i wspomniany wcześniej Marek Jóźwik. Dwa mieszkania ma Krzysztof Uznański - zastępca burmistrza Dęblina. Domem i mieszkaniem może pochwalić się Jacek Wasilewski - zastępca burmistrza Ryk i Marek Basaj - sekretarz miasta Dęblin.

Szczegóły zawiera tabela.

US

Imię i nazwisko, funkcja, wiek	Zarobki	Oszczędności	Długi	Nieruchomości	Pojazdy
Krzysztof Uznański, zastępca burmistrza Dęblina, 63 l.	zatrudnienie w UM Dęblin - **110 873,60 zł;** zatrudnienie w Starostawie Powiatowym w Rykach - **15 410,91 zł**	**150 tys. zł**	brak	mieszkanie o pow. 42 m2 o wartości **600 tys. zł** (współwłasność); mieszkanie o pow. 30 m2 o wartości **250 tys. zł** (współwłasność)	**skuter Honda Forza** 2022 r. o wartości 19 tys. zł
Jacek Wasilewski, zastępca burmistrza Ryk, 40 l.	gospodarstwo rolne: przychód - **16 500 zł** w tym dotacje ARiMR, dochód - **7 875 zł** (dotacje ARiMR); członek rady nadzorczej w Szpitalu Powiatowym w Rykach - **11 785,55 zł;** umowa o pracę - **138 885,04 zł;** urzędnik wyborczy - **3 937,12 zł**	**136 tys. zł** (małżeńska wspólność majątkowa)	brak	dom o pow. 80 m2 o wartości **ok. 11 tys. zł** (własność); mieszkanie o pow. 29,5 m2 o wartości **80 tys. zł** (własność); gospodarstwo o pow. 15,98 ha fiz. o wartości **160 tys. zł** (własność); mieszkanie o pow. 63 m2 o wartości **180 tys. zł** (własność)	**Citroen C1** 2008 r.; **Dodge Journey** - 2009 r.
Zbigniew Gałązka, zastępca wójta gminy Kłoczew, 55 l.	gospodarstwo rolne: przychód - **4 093,70 zł**, dochód - **300 zł;** praca zawodowa - **149 460,37 zł**	**48 423,31 zł** (wspólność małżeńska)	kredyt konsumencki na zakup materiałów na remont mieszkania w wysokości **30 tys. zł** (pozostało do spłaty: **14 500 zł**); kredyt konsumencki w wysokości **200 tys. zł** jako darowizna dla syna na zakup mieszkania (pozostało do spłaty: **165 539 zł**); kredyt konsumencki w wysokości **30 tys. zł** jako darowizna dla córki na zakup mieszkania (pozostało do spłaty: **25 823 zł**)	dom o pow. 144 m2 o wartości **400 tys. zł** (własność); gospodarstwo rolne o pow. 1,38 ha (0,751 przeliczeniowe) o wartości **30 tys. zł** (własność); działka pod domem o pow. 0,09 ha o wartości **70 tys. zł** (własność); budynek gospodarczy o pow. 75 m2 o wartości **40 tys. zł** (własność); nieruchomość gruntowa zabudowana budynkiem letniskowym o pow. 0,11 ha o wartości **300 tys. zł** (własność); grunty leśne o pow. 1,82 ha o wartości **40 tys. zł** (współwłasność w udziale 1/2)	**Skoda Octavia** 2016 r. (wspólność małżeńska); **Ford B-Max** 2017 r. (wspólność małżeńska); **WV Polo** 2014 r. (wspólność małżeńska we współwłasności w udziale 1/2); **motocykl BMW** 2002 r. (wspólność małżeńska); **łódź motorowa Komodo** 2015 r. (wspólność małżeńska)
Marek Jóźwik, sekretarz gminy Ryki, 48 l.	umowa o pracę - **153 024,68 zł;** umowa zlecenie - **921,30 zł;** dieta radnego województwa - **24 727,47 zł;** dopłaty ARiMR - **3 869,12 zł**	**150 tys. zł** (małżeńska wspólność majątkowa, własność)	brak	dom o pow. 122 m2 o wartości **350 tys. zł** (małżeńska wspólność majątkowa, własność); dom o pow. 80 m2 o wartości **150 tys. zł** (współwłasność 1/2); gospodarstwo o pow. 6,02 ha o wartości **ok. 100 tys. zł** (małżeńska wspólność majątkowa); działka o pow. 367 m2, na której postawiony jest dom o wartości **50 tys. zł** (małżeńska wspólność majątkowa, własność); działka o pow. 4992 m2, na której postawiony jest dom o wartości **50 tys. zł** (współwłasność 1/2); boks garażowy o pow. 20 m2 o wartości **20 tys. zł** (małżeńska wspólność majątkowa, własność); boks garażowy o pow. 16,2 m2 o wartości **20 tys. zł** (małżeńska wspólność majątkowa, własność)	**Toyota Yaris** 2021 r.; **Renault Twingo** 2008 r.
Marek Basaj, sekretarz miasta Dęblin, 51 l.	umowy o pracę w Gminnym Zakładzie Usług Komunalnych w Stężycy i UM Dęblin - **119 703,36 zł** (małżeńska wspólność majątkowa); wynajem mieszkania - **6 tys. zł;** dieta radnego Rady Powiatu Ryckiego - **11 259,68 zł**	**22 178,45 zł; 50 EUR**	kredyt hipoteczny na budowę domu **200 tys. zł** (pozostało do spłaty: **68 457,69 zł**)	dom o pow. 91,40 m2 o wartości **500 tys. zł** (małżeńska wspólność majątkowa); mieszkanie o pow. 36,66 m2 o wartości **200 tys. zł** (spadek - małżeńska wspólność majątkowa); powierzchnia 0,1 ha o wartości **100 tys. zł** (małżeńska wspólność majątkowa)	**Peugeot 5008** 2012 r.
Sławomir Wołowiec, sekretarz Powiatu Ryckiego, 59 l.	zatrudnienie - **178 323,88 zł**	**97 tys. zł** (wspólność małżeńska)	kredyt hipoteczny na zakup mieszkania (pozostało do spłaty: **66 327,37 zł**)	mieszkanie o pow. 84 m2 o wartości **300 tys. zł** (własność, wspólność małżeńska); garaż o pow. 20 m2 o wartości **20 tys. zł** (własność, wspólność małżeńska); działka ROD Orlik o pow. 332 m2 (dzierżawa)	**Renault Megane** 2008 r.
Marcin Więsek, sekretarz gminy Nowodwór, 46 l.	gospodarstwo rolne: przychód - **29 850 zł,** dochód - **18 500 zł;** stosunek pracy - **143 255,50 zł;** dieta radnego powiatu - **19 858,06 zł;** umowa zlecenie z UG Nowodwór - **2 151,29 zł;** Zakładowy Fundusz Socjalny - **1 200 zł;** umowa zlecenie z Krajowym Biurem Wyborczym - **896 zł** (wszystko: małżeńska współwłasność majątkowa)	**158 540 zł** (małżeńska wspólność majątkowa)	brak	dom o pow. 137,5 m2 o wartości **270 tys. zł** (współwłasność); dom o pow. 147 m2 o wartości **165 tys. zł** (własność); gospodarstwo o pow. 2,7522 ha o wartości **40 tys. zł** (współwłasność); gospodarstwo o pow. 4,4148 ha o wartości **80 tys. zł** (własność); działka zabudowana domem o pow. 1300 m2 o wartości **40 tys. zł** (współwłasność)	**Opel Astra** 2012 r.; **VW golf plus** 2009 r. (małżeńska współwłasność majątkowa); **Ursus C-330** 1970 r. (majątek odrębny)
Grażyna Pyl, sekretarz gminy Kłoczew, 63 l.	gospodarstwo rolne: przychód - **7 tys. zł,** dochód - **2,5 tys. zł;** praca zawodowa **153,402,47 zł;** renta rodzinna - **7 528,64 zł;** dieta za pracę w GKRPA - **4 920,18 zł;** ryczałt kuratora społecznego - **7 149,55 zł;** umowa zlecenie - **1 056 zł**	**70 tys. zł**	brak	gospodarstwo o pow. 1,72 ha o wartości **80 tys. zł**	**Toyota C-HR** 2024 r.; **Hyundai ix-20** 2011 r.; **VW Golf** 2006 r.
Agnieszka Kawka, sekretarz gminy Ułęż, 48 l.	umowa o pracę - **103 250,77 zł** (własność); umowa zlecenie - **3 966,82 zł** (własność); ZFŚS - **1 089,99 zł** (własność); świadczenie wychowawcze - **12 506,70 zł** (współwłasność małżeńska)	**4 679,80 zł** (małżeńska wspólność majątkowa)	brak	dom o pow. 200 m2 o wartości **100 tys. zł** (małżeńska wspólność majątkowa); gospodarstwo rolne o pow. 3,89 ha (własność, majątek odrębny) i o pow. 0,30 ha (współwłasność) o wartości **70 tys. zł**	brak
Tomasz Gorzkowski, sekretarz gminy Stężyca, 59 l.	zatrudnienie - **83 255,70 zł;** pełnienie funkcji urzędnika wyborczego - **5 547,76 zł**	PPK - **11 500 zł**	kredyt hipoteczny - **404 tys. zł** (współwłasność małżeńska); kredyt konsumpcyjny - **27 tys. zł** (współwłasność małżeńska)	dom o pow. 145 m2 o wartości **750 tys. zł** (współwłasność małżeńska); działka budowlana o pow. 0,23 ha o wartości **30 tys. zł;** działka rolna o pow. 0,45 ha o wartości **15 tys. zł** (obydwie działki: współwłasność małżeńska)	**Volvo V60** 2015 r. o wartości 50 tys. zł (współwłasność małżeńska); **Ford KA** 2010 r. o wartości 14 tys. zł (współwłasność małżeńska)

RYK

eprasa.pl 901f7df157

Przedszkole „Miś Uszatek” – z miłości do dzieci

W Dęblinie na Osiedlu Stawy mieści się Niepubliczne Przedszkole „Miś Uszatek”. Przedszkole funkcjonuje od siedmiu lat i kształci dzieci z dysfunkcjami sensorycznymi oraz ze spektrum autyzmu.



Do przedszkola uczęszczają dzieci nie tylko z Dęblina, ale również innych gmin i powiatów. Przez cały dzień w grupie jest dwóch opiekunów. Przy przedszkolu jest duży ogrodzony plac zabaw

Sylwia i Adam Kałaska w 2015 roku zainwestowali swoje oszczędności w budynek na Osiedlu Stawy w Dęblinie. Kupili go od Agencji Mienia Wojskowego. W miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego przeznaczony był on na działalność oświatową. W momencie zakupu plany co do tego miejsca nie były jeszcze dokładnie sprecyzowane.

- Ze względu na to, że jesteśmy rodzicami dziecka, teraz już młodzieńca, ze spektrum autyzmu, nasze doświadczenie życiowe było iskierką do tego, aby stworzyć miejsce, w którym dzieci i ich rodzice znajdą wsparcie i pomoc terapeutyczną dla swoich dzieci. Mając na uwadze, z jakimi problemami na co dzień borykają się rodzice tych dzieci, postanowiliśmy otworzyć przedszkole, w którym będą mogli zadbać o ich rozwój. My kilkanaście lat temu, chcąc zapewnić terapię i wspierać rozwój naszego syna, musieliśmy jeździć do Warszawy, Lublina oraz Puław trzy razy w tygodniu. Było to duże poświęcenie czasowe i finansowe, ale wierzyliśmy w to, że im więcej damy dziecku w pierwszych latach rozwoju, to lepiej będzie funkcjonować w życiu dorosłym, a nasze poświęcenie i ciężka praca przyniosły zamierzone efekty - mówi nam Adam Kałaska.

Tak powstało Niepubliczne Przedszkole „Miś Uszatek”.

- Dyrektorem jest moja żona Sylwia - nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej, terapeuta dzieci z autyzmem, której kształcenie w tym kierunku wynikło z tego, że sama została mamą dziecka autystycznego – dodaje.

Odpowiednia terapia przynosi efekty

Terapię Państwo Kałaska zaczęli, gdy syn miał rok i dwa miesiące. Pani Sylwia wspomina, że przyglądała się dzieciom autystycznym podczas terapii. Były to dzieci różnie funkcjonujące, nie mówiące, wycofane, a które po intensywnej terapii i ciężkiej pracy zaczynały mówić i widać było postępy tej pracy.

- Wtedy marzyłam o tym, żeby i nasz syn w przyszłości też zaczął mówić i zaczął lepiej funkcjonować w otaczającym go świecie. Nasza praca, codzienne ćwiczenia w domu oraz systematyczna intensywna terapia ze specjalistami z czasem przyniosła oczekiwane efekty. Syn miał trzy lata, nie mówił, ale znał litery i potrafił się podpisać. Po czasie przyszła również mowa, pierwsze wypowiedziane słowa i wzruszenie, że spełniło się nasze marzenie. My nadal, pomimo wszystko, walczyliśmy o lepsze funkcjonowanie naszego dziecka - opowiada nam pani Sylwia.

Dla wielu rodziców diagnoza dziecka jest ciosem, czymś, z czym nie potrafią się pogodzić, są zagubieni, nie wiedzą, od czego zacząć i gdzie szukać pomocy dla swojego dziecka.

- Zdarza się, że szukając pomocy, przychodzą do mnie rodzice i pytają o lekarzy, specjalistów, terapeutów. Szukają pomocy, ale i wsparcia, pocieszenia, że będzie dobrze, że nie są sami, że wśród nich takich osób jest więcej.

Chętnych więcej niż wolnych miejsc

Dostosowanie budynku wymagało od właścicieli dużych nakładów finansowych i pracy. Budynek był w złym stanie i wymagał gruntownego remontu, który trwał około 2 lata. Po spełnieniu wszystkich wymagań i zakończeniu odbiorów w 2018 roku pierwsi wychowankowie mogli przekroczyć progi przedszkola. W dniu dzisiejszym do przedszkola uczęszcza 40 przedszkolaków w dwóch grupach wiekowych: 3-4-latki, 5-6-latki.

- Mimo tego, że jest niż demograficzny i w wielu szkołach i placówkach oświatowych jest coraz mniej dzieci, to u nas jest komplet, a chętnych jest nawet więcej niż możemy przyjąć - mówi dyrektor przedszkola.

Przedszkole „Miś Uszatek” to placówka z bardzo dobrym zapleczem terapeutycznym. Wychowankowie objęci są pomocą psychologiczno – pedagogiczną poprzez zajęcia specjalistyczne takie jak: zajęcia logopedyczne, rozwijające kompetencje emocjonalno – społeczne, rewalidację czy inne zajęcia terapeutyczne z psychologiem, czy pedagogiem.

Dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi z autyzmem, w tym z Zespołem Aspergera mogą również uczestniczyć w zajęciach terapeutycznych takich jak: zajęcia logopedyczne, zajęcia z psychologiem, pedagogiem, Dog terapii, SI – integracji sensorycznej czy TUS (Trening Umiejętności Społecznych) w ramach współpracy z Krajowym Towarzystwem Autyzmu w Lublinie, które są prowadzone w budynku przedszkola.



Dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi z autyzmem, w tym z zespołem Aspergera mogą również uczestniczyć w zajęciach terapeutycznych takich jak: zajęcia logopedyczne, zajęcia z psychologiem, pedagogiem, Dog terapii, SI – integracji sensorycznej czy TUS (Trening Umiejętności Społecznych) w ramach współpracy z Krajowym Towarzystwem Autyzmu w Lublinie, które są prowadzone w budynku przedszkola

Zajęcia te są skierowane nie tylko dla wychowanków przedszkola, ale również wszystkich dzieci potrzebujących wsparcia terapeutycznego w spektrum autyzmu.

Ceny jak w przedszkolach państwowych

Koszty, jakie ponoszą rodzice przedszkolaków, są na podobnym poziomie, jak w przedszkolach państwowych. Za każdą godzinną ponad podstawę programową dopłacają 1,44 zł, wyżywienie dzienne to koszt 9 zł - w tym jest śniadanie, obiad z dwóch dań oraz podwieczorek. Dodatkowy koszt, jaki ponoszą rodzice, to opłata stała – czesne w wysokości 150 zł miesięcznie.

Do przedszkola uczęszczają dzieci nie tylko z Dęblina, ale również innych gmin i powiatów. Przez cały dzień w grupie jest dwóch opiekunów. Przy przedszkolu jest duży ogrodzony plac zabaw. Cały obiekt jest monitorowany.

- Planów dalekosiężnych, co do tego miejsca nie mamy. Prowadzenie przedszkola wymaga dużych nakładów sił i pracy, a nie jest to łatwa praca I chociaż czasem jest naprawdę ciężko, to satysfakcja z pomagania innym zwycięża i jest bardzo budująca. Cieszy również to, że dzieci czują się u nas w przedszkolu dobrze, a uśmiech i radość dzieci to najczystsza forma szczęścia, która uczy doceniać małe rzeczy i dostrzegać piękno w codzienności - przyznają zgodnie właściciele placówki.

US

RYK

eprasa.pl 901f7df157

Katarzyna Dybalska – dyrektor dęblińskiej czwórki, laureautką Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego



Fot. SP nr 4 w Dęblinie

Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 4 w Dęblinie zajęła II miejsce w Ogólnopolski Konkursie Poetyckim „O Złoto Topoli”.

Katarzyna Dybalska, która na co dzień pełni funkcję dyrektora Szkoły Podstawowej nr 4 w Dęblinie, po raz kolejny została laureatką Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego „O Złoto Topoli”, który został zorganizowany przez Gminną Bibliotekę Publiczną w Wisznicach.Wrażliwość, autentyczność i siła słowa to cechy, na które w szczególności zwróciła uwagę Komisja Konkursowa w składzie: Andrzej Halicki, Alina Maniowiec i Lucyna Szajda. Podczas wydarzenia miała miejsce również uroczysta premiera tomiku wierszy „Poezją pisane”, który zawiera wiersze nagrodzone w dwóch edycjach konkursu organizowanych w latach 2024 i 2025. Współwydawcami publikacji są Gminna Biblioteka Publiczna w Wisznicach oraz Gmina Wisznice.

Mammobus w powiecie ryckim

Mieszkanki powiatu ryckiego w wieku 45-74 lata mogą skorzystać z bezpłatnego badania mammograficznego finansowanego przez Narodowy Fundusz Zdrowia w ramach Programu Profilaktyki Raka Piersi.

10 października - Ryki, ul. Leona Wyczółkowskiego 8, mammobus przy Galerii Ósemka, w godz. 9-17, nr tel.: 58 767 34 44

13 października- Dęblin, ul. 15 Pułku Piechoty„Wilków”5k, mammobus przy Kauflandzie, w godz. 9-17, nr tel.: 58 767 34 44

24 października - Dęblin, ul. Niepodległości 9, mammobus przy targowisku, w godz. 9-14, nr tel.: 583 257 602, 583 257 000

24 października - Ryki, ul. Karola Wojtyły 29, mammobus przy Urzędzie Miasta, w godz. 9-14, nr tel.: 583 257 602, 583 257 000

27 października - Stężyca, ul. Królewska 2, mammobus na parkingu przychodni, w godz. 8.30-15, nr tel.: 723 351 002, 723 351 003

RYK

Dęblin. Miasto podzielone, kierowcy sfrustrowani

Dęblin przechodzi przez trudny, ale konieczny etap przebudowy kluczowego elementu infrastruktury - wiaduktu łączącego dwie główne części miasta. Prace już ruszyły, a mieszkańców czeka kilka tygodni wyzwań, korków i prób cierpliwości.

To nie tylko techniczna operacja drogowa. To również ogromna zmiana w codziennym funkcjonowaniu tysięcy osób, które każdego dnia przejeżdżały przez wiadukt. Teraz, w zależności od pory dnia trzeba doliczyć od kilkunastu do kilkudziesięciu minut więcej na dojazd do pracy, szkoły, sklepu czy przychodni.

Prace ruszyły. Co się dzieje na miejscu?

Firma odpowiedzialna za przebudowę już w pierwszych dniach zdjęła część asfaltu. Wprowadzono ruch wahadłowy, a robotnicy przygotowują teren pod głębsze prace konstrukcyjne. Zgodnie z harmonogramem, inwestycja potrwa kilka tygodni, choć dokładnego terminu zakończenia nie udało się nam ustalić.

- To bardzo ważny odcinek drogi dla całego miasta. Konstrukcja wiaduktu od dawna wymagała generalnego remontu. Nie chodzi tylko o komfort jazdy, ale przede wszystkim o bezpieczeństwo. Choć zdajemy sobie sprawę z uciążliwości, ta przebudowa była nieunikniona - mówił jeden z pracowników.

Objazdy? Są, ale nie idealne

Dla kierowców przygotowano objazdy prowadzące przez inne rejony miasta. To jednak nie rozwiązuje w pełni problemu. Wiele z tych dróg nie było projektowanych pod wzmożony ruch i obecnie są przeciążone. W godzinach szczytu tworzą się tam zatory, a kierowcy narzekają na przedłużony czas przejazdu i nieprzewidywalność sytuacji. Wybierając przejazd przez Rycice trzeba spodziewać się również ruchu pociągów, a to także powoduje korki. Czasami jest tak, że trzeba wybrać lepsze zło. Czy stać na „światłach” przed wiaduktem, czy czekać w kolejce przed zamkniętymi rogatkami.

Co na to mieszkańcy Dęblina? Głosy z ulicy

Zapytaliśmy kilka osób o ich doświadczenia i opinie związane z przebudową. Wypowiedzi pokazują emocjonalne spektrum. Od irytacji i zmęczenia po zrozumienie i nadzieję na lepsze jutro.

Maria,
67 lat, emerytka

Cierpliwość to też cnota

Jestem przyzwyczajona do tego, że wiaduktem dojeżdżam do przychodni, do sklepu, czasem na cmentarz. Teraz wszystko muszę planować wcześniej, bo nie wiadomo, ile będę jechać. Dla mnie to duże utrudnienie. Może warto się przemęczyć, żeby potem było lepiej. Cierpliwość to też cnota.



Wprowadzono ruch wahadłowy, a robotnicy przygotowują teren pod głębsze prace konstrukcyjne. Zgodnie z harmonogramem, inwestycja potrwa kilka tygodni

Tomasz,
42 lata, kierowca dostawczy

Wszystko się spóźnia

Codziennie jeżdżę przez ten wiadukt kilka razy. Teraz to jakaś tragedia. Korek od rana, samochody stoją, nikt nie wie, kiedy przejedzie. Klienci się wkurzają, bo wszystko się spóźnia. Niby są objazdy, ale kto zna Dęblin, ten wie, że można przemknąć boczną drogą, ale tam również nie jest zbyt różowo. Remont? Jasne, potrzebny. Ale czemu teraz i dlaczego bez lepszej organizacji?

Karolina,
29 lat, nauczycielka

Lubimy mieć wszystko „już”

Nie jest łatwo. Jeżdżę do szkoły na drugą stronę miasta i muszę wychodzić z domu prawie pół godziny wcześniej. Ale jestem realistką. Nie da się tego wiaduktu wyremontować bez zamknięcia części przejazdów. Lepiej teraz znieść niedogodności, niż czekać na wypadek albo awarię konstrukcji. Ludzie się denerwują, bo lubimy mieć wszystko „już”. Ale inwestycje drogowe potrzebują czasu.

Ewa Roman,
34 lata, pracownica biurowa i mama dwójki dzieci

Czasem stoję 10 minut, a czasem 30

Najbardziej mnie stresują nie korki, ale to, że nigdy nie wiem, ile potrwa dojazd do przedszkola czy pracy. Muszę kombinować, dzwonić, tłumaczyć się szefowi. I te wahadła... czasem stoję 10 minut, a czasem 30. Ale rozumiem, że coś się dzieje. Widzę maszyny, ludzi, nie stoją bezczynnie. Mam tylko nadzieję, że skończą w terminie.

Prace mają na celu poprawę bezpieczeństwa i jakości infrastruktury na lata. Na razie mówi się o kilku tygodniach prac, ale możliwe są zmiany w terminie. Mieszkańcy, kierowcy i lokalni przedsiębiorcy będą musieli jeszcze trochę zacisnąć zęby i uzbroić się w cierpliwość.

A po remoncie? Pozostaje mieć nadzieję, że efekty zrekompensują wszystkie obecne niedogodności.

mp

R E K L A M A



RECYKLING CENTER
RYKI, UL. LUBELSKA 43
KIERUNEK Chrustne

SKUP ZŁOMU
- NAJWYŻSZE CENY W REGIONIE
- Odbiór złomu systemem kontenerowym
- Płatne GOTÓWKĄ
- Waga elektroniczna
- Auto kasacja

AUTO KASACJA
- Wydawanie zaświadczeń do wyrejestrowania pojazdu
- Odbiór pojazdu od właściciela
- Płatność gotówką za odebrany pojazd
- Skup katalizatorów
- Sprzedaż części samochodowych

SKUP ZŁOMU 609 126 733
AUTOKASACJA 781 200 418
SPRZEDAŻ CZĘŚCI 603 756 451

eprasa.pl 901f7df157

Odpowiedzą za kradzieże w dyskontach. Ale mieli sposób...

Dwie osoby zatrzymała policja, trzecią - pracownicy jednego ze sklepów. Wynosili artykuły higieniczne, spożywcze i kosmetyki.

Dwaj mężczyźni i kobieta wszystko dokładnie sobie zaplanowali, ale wpadli na gorącym uczynku.

Wszystko działo się w miniony czwartek (25 września) w Bochotnicy w gminie Kazimierz Dolny. Pracownicy ochrony w jednym z dyskontów znanej sieci na monitoringu zauważyli mężczyznę, który z wózkiem załadowanym różnymi artykułami, zamiast iść do kasy, skierował się do drzwi wejściowych. Te, zgodnie z zasadą działania, otwierają się tylko od zewnątrz, dlatego tam stał jego kompan, który podszedł do nich, by je otworzyć i aby mężczyzna mógł wyjechać wózkiem z towarem na zewnątrz. Ochroniarze, widząc, co się dzieje, ruszyli za złodziejem. Ten w czasie ucieczki porzucił wózek i wskoczył do zaparkowanego nieopodal samochodu, który natychmiast odjechał. Jednak mężczyzna, który został, zwrócił uwagę pracowników sklepu. Stwierdzili, że jego podejście do drzwi wejściowych akurat w momencie, gdy ten drugi chciał wyjść ze sklepu z towarem bez uiszczenia opłaty, nie było przypadkowe. Zatrzymali go i zawiadomili policję. Funkcjonariusze z komisariatu w Kazimierzu Dolnym wkrótce namierzyli samochód. Za kierownicą Peugeota siedziała 19-latka z powiatu ryckiego, a na tylnym siedzeniu 27-letni mieszkaniec województwa dolnośląskiego pasujący do opisu mężczyzny, który uciekł ze sklepu.

- W bagażniku samochodu znajdowało się sporo produktów spożywczo - przemysłowych, tj. alkohol, kosmetyki, chemia gospodarcza oraz dwa ekspresy do kawy o łącznej wartości prawie 1100 złotych. Jak ustalili policjanci, artykuły te zostały skradzione w sklepie tej samej sieci znajdującym się pod Puławami, przy drodze na Opole Lubelskie - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje: - Z kolei w Bochotnicy skradzione zostały artykuły za niespełna 800 złotych. Były to między innymi czekolady, kawa, lody, mleko, herbata oraz kosmetyki - dezodorant, pasta do zębów, a także maszynki do golenia i perfumetki.

Okazało się, że mężczyzna, który „otwierał" drzwi, to 21-letni mieszkaniec powiatu ryckiego. Wszyscy troje trafili do policyjnego aresztu, zostali przesłuchani i usłyszeli zarzuty kradzieży.

- 27-latek był już karany i odbywał karę pozbawieni wolności za kradzieże, dlatego zarzut usłyszał w warunkach recydywy. Grozi mu do 7,5 lat więzienia. Jego kompanom grozi kara pozbawienia wolności do lat 5 - informuje rzeczniczka puławskich policjantów.

Marta Pietroń

Grzybiarz znalazł w lesie pocisk moździerzowy

POWIAT OPOLSKI: Dość nietypowo zakończyła się niedzielna (28 września) wyprawa na grzyby w miejscowości Dębniak (gm. Józefów nad Wisłą). Jeden z mieszkańców, zamiast koszyka pełnego grzybów, znalazł w lesie... pocisk moździerzowy z czasów II wojny światowej.



Fot.KPP Opole Lubelskie

Okazało się, że znaleziskiem jest mocno skorodowany pocisk moździerzowy pochodzący z czasów II wojny światowej

Mężczyzna zachował się prawidłowo – natychmiast powiadomił Policję. Na miejsce udali się funkcjonariusze, którzy potwierdzili zgłoszenie i zabezpieczyli teren do czasu przyjazdu patrolu saperskiego.

- Okazało się, że znaleziskiem jest mocno skorodowany pocisk moździerzowy pochodzący z czasów II wojny światowej. Opolscy funkcjonariusze zabezpieczyli miejsce niebezpiecznego znaleziska do czasu przyjazdu saperów - mówi st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Pocisk był mocno skorodowany, ale wciąż stanowił realne zagrożenie.

Policja przypomina:

· nie dotykaj i nie przenoś niewybuchów,

· nie próbuj ich rozbrajać,

· powiadom służby – najbliższą jednostkę Policji lub numer alarmowy 112,

· zabezpiecz miejsce i ostrzeż innych, szczególnie dzieci.

– Tego rodzaju znaleziska, mimo że często wyglądają niepozornie, mogą stanowić ogromne zagrożenie. Pole rażenia dużych pocisków sięga nawet kilkuset metrów – podkreśla st. asp. Katarzyna Bigos z opolskiej Policji.

Sezon grzybowy trwa – zachowajcie ostrożność i rozwagę podczas leśnych wypraw.

Agnieszka Gołębiowska

Jubileusz i miliony na sprzęt. 70 lat Instytutu Medycyny Wsi

Lublin: Instytut Medycyny Wsi im. Witolda Chodźki obchodzi w tym roku 70. rocznicę powstania. Jubileusz jest okazją do np. zaprezentowania planów na przyszłość, w tym projektu inwestycyjnego, na który pozyskano blisko 18 milionów złotych dofinansowania.

Powstanie Instytutu Medycyny Wsi w 1955 roku było efektem wizji założycieli, w tym doktora Witolda Chodźki.

- Przez siedem dekad Instytut Medycyny Wsi zmieniał się, ewoluował i dostosowywał do wyzwań współczesnego świata, nie tracąc jednak z oczu swojego pierwotnego celu. Nasze osiągnięcia, takie jak wprowadzenie powszechnego ubezpieczenia dla rolników czy opracowanie koncepcji ośrodków toksykologicznych, miały realny i trwały wpływ na zdrowie i bezpieczeństwo milionów Polaków - mówi dr Jerzy Kuliński, dyrektor Instytutu Medycyny Wsi im. Witolda Chodźki.

Obecnie Instytut Medycyny Wsi łączy zaawansowane badania naukowe z praktyką kliniczną, prowadząc Szpital z m.in. Klinikami Chorób Wewnętrznych, Diabetologii, Rehabilitacji oraz Leczenia Chorób Zakaźnych. Pacjenci mają również dostęp do rozbudowanej sieci poradni specjalistycznych, takich jak: Poradnia Proktologiczna, Endokrynologiczna, Diabetologiczna, Chorób Metabolicznych, Gastroenterologiczna, Onkologiczna, Reumatologiczna, Kardiologiczna, Neurologiczna, Chorób Zakaźnych, Leczenia Chorób Płuc i Gruźlicy czy Poradnia Leczenia Bólu. Z kolei Przychodnia Specjalistyczna i Chorób Zawodowych Wsi, uruchomiona w 1992 roku, stanowi kluczową jednostkę w opiece ambulatoryjnej.

- Dziś, jako dynamiczna i nowoczesna placówka, otwieramy się na nowe kierunki, takie jak badania nad sztuczną inteligencją w medycynie czy prace nad nowymi substancjami bioaktywnymi w walce z chorobami cywilizacyjnymi. Nasza współpraca z uczelniami to najlepszy dowód na to, że jesteśmy gotowi na wyzwania przyszłości - dodaje dr Jerzy Kuliński.

Jest to jedyna jednostka w kraju upoważniona do przeprowadzania badań biologicznych nawozów i środków wspomagających uprawę roślin. Prowadzone są kompleksowe usługi diagnostyczne w kierunku chorób alergologicznych i odzwierzęcych, w tym boreliozy, toksoplazmozy czy kleszczowego zapalenia mózgu. IMW planuje realizację dużego projektu inwestycyjnego, na który otrzymał ostatnio blisko 18 milionów złotych dofinansowania. Celem zadania jest rozwój Ambulatoryjnej Opieki Specjalistycznej oraz leczenia jednego dnia.

- Dofinansowanie zostanie przeznaczone na zakup nowoczesnego sprzętu i wyposażenia medycznego, co ma na celu zwiększenie dostępności świadczeń zdrowotnych dla pacjentów oraz odwracanie piramidy świadczeń zdrowotnych, jednego z kluczowych celów reformy polskiego systemu ochrony zdrowia. Chodzi o przeniesienie ciężaru realizacji świadczeń z lecznictwa szpitalnego do ambulatoryjnej opieki specjalistycznej - mówi dr Jerzy Kuliński, dyrektor Instytutu Medycyny Wsi im. Witolda Chodźki.

Joanna Niećko

Kliknął w link i stracił 15 tysięcy złotych. Policja apeluje o czujność

POWIAT OPOLSKI: 30-letni mieszkaniec powiatu opolskiego padł ofiarą oszustów internetowych. Mężczyzna wystawił na jednym z portali ogłoszenie o sprzedaży telefonu komórkowego. Zamiast pieniędzy za sprzęt – stracił blisko 15 tysięcy złotych.

Do kontaktu ze sprzedającym zgłosiła się osoba podająca się za kupującego. Po wymianie kilku wiadomości SMS 30-latek otrzymał link do rzekomego potwierdzenia transakcji. Strona nie działała, ale chwilę później zadzwonił do niego mężczyzna, który przedstawił się jako pracownik banku. Twierdził, że sprzedający musi „uwierzytelnić swoje konto", by otrzymać pieniądze za sprzedaż.

Podczas rozmowy fałszywy konsultant poprosił o kody BLIK. Sprzedający podał je sześciokrotnie. W tym czasie z jego konta znikały kolejne pieniądze – w sumie blisko 15 tys. złotych. Gdy aplikacja bankowa przestała działać, a rozmówca się rozłączył, 30-latek zorientował się, że padł ofiarą oszustwa.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzątacz stacji kolejowych, Lublin		30,5 zł/godz.	z
Robotnik budowlany, Dębina/KAPRBUD		30,5 zł/godz.	z
Pomoc kuchenna, Tomaszewice Kol.	1	4 800,00 zł	u
Magazynier, Czerniejów	1	4 666,00 zł	u
Kierowca kat. B, Bełżyce	1	4 666,00 zł	u
Diagnosta samochodowy, Ćmiłów/ ORA VIA	1	5 000,00 zł	u
Pracownik produkcji, Prawiedniki / JETJOB		32 zł/godz.	z
Nauczyciel EDB, Miłocin		260,00 zł	u
Kierownik magazynu, Świdnik Duży Pierwszy/ PRO – EKO	1	7 000,00 zł	u
Stolarz – pomocnik, Bełżyce	1	4 666,00 zł	u
Barber, Niemce/ Woliński		4 666,00 zł	z
Pracownik socjalny, Sieprawice/ GOPS	1	5 000,00 zł	u
Pracownik garmażerki, Jabłonna Druga/ Wajrak	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Referent w kancelarii kryptograficznej, Lublin/ RCI	1	4 970,00 zł	u
Realizator dźwięku, Lublin/ Teatr im. Osterwy	1	7 000,00 zł	u
Realizator światła, Lublin/ Teatr im. Osterwy	1	7 000,00 zł	u
Sprzątaczka, Lublin		30,5 zł/godz.	z
Robotnik budowlany, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Inspektor, Lublin/ KRUS	1	4 666,00 zł	u
Znakowanie odzieży, Lublin/ M-PRODUCTION	1	5 000,00 zł	u
Księgowa, Lublin/ EZEBRA	1	4 570,00 zł	u
Asystent do spraw zakupów, Lublin/ EZEBRA	1	4 570,00 zł	u
Projektant instalacji sanitarnych, Lublin/ Lewkowski	1	12 500,00 zł	u
Specjalista do spraw informatyki, Lublin/ Muzeum Narodowe		4 666,00 zł	u
Nauczyciel rytmiki, Lublin/ Przedszkole nr 77	0,2	1 293,96 zł	u
Nauczyciel terapeuta SI, Lublin/ Przedszkole nr 77	0,05	310,55 zł	u
Kustosz, Lublin/ 18 Brygada Zmotoryzowana	1	5 200,00 zł	u
Instruktor bezpieczeństwa teleinformatycznego, Lublin/ 18 Brygada Zmotoryzowana		2 500,00 zł	z
Konserwator, Lublin/ Bursa nr 5	1	4 740,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Lublin/ MC Malec	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę
z - umowa zlecenie

eprasa.pl 901f7df157

Strajk włoski w Bogdance. Górnicy jadą na protesty

„W czasie czyszczenia przenośnika, taśma nie może być w ruchu”. W Lubelskim Węglu „Bogdanka” rusza strajk włoski.



Mariusz Romańczuk, *przewodniczący „Solidarności” w LWB*

Nie chcemy awantury, tylko rozmowy. Ale jeśli ktoś nie rozumie języka dialogu, to musi usłyszeć głos załogi

To reakcja na wypowiedzenie Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy u właściciela kopalni.

- Jeśli dziś dzieje się to w Enei, to jutro może stać się w Bogdance – alarmuje Mariusz Romańczuk, szef „Solidarności” w LWB. Związkowcy z Bogdanki wzywają załogę do rozpoczęcia strajku włoskiego. Jak wyjaśniają, forma protestu polega na ściśle przestrzeganiu przepisów, norm BHP i instrukcji stanowiskowych – czyli pracy dokładnej, bez skrótów i „gonienia za wynikiem”.

– Sama idea strajku włoskiego to postępowanie zgodnie z przepisami, m.in. kodeksem pracy i - w naszym przypadku - z prawem górniczym. To powinna być codzienność zakładu, więc będziemy przypominać załodze jak pracować bezpiecznie – mówi Mariusz Romańczuk. – Namawiamy do skrupulatnej pracy, bo gdy ktoś w pośpiechu pomija przegląd maszyny, idzie na skróty, by oszczędzić czas, to potem słyszy: „wina pracownika”. Będziemy też przypominali, że w czasie czyszczenia ubrudzonego przenośnika, taśma nie może być w ruchu – tłumaczy Romańczuk. – Zarząd powinien być zadowolony z takiego podejścia – dodaje.

Będą manifestować w Poznaniu i Warszawie

Protest w Bogdance jest częścią szerszej akcji prowadzonej w Grupie Enea. Związkowcy przypominają, że zarząd spółki wypowiedział wieloletni Zakładowy Układ Zbiorowy Pracy (ZUZP) w spółce Enea, która jest właścicielem Bogdanki. Ten układ obowiązuje przez niemal trzy dekady i gwarantuje pracownikom stabilne warunki zatrudnienia, reguluje m.in. wysokość nagród jubileuszowych, stawek za nadgodziny. Są w nim określone świadczenia socjalne i zasady współpracy między stroną społeczną a zarządem. Romańczuk zwraca uwagę, że w Grupie Enea doszło także do odwołania przedstawicieli strony społecznej z rad nadzorczych spółek zależnych.

– To odbiera pracownikom głos w procesach decyzyjnych. Jeśli dziś dzieje się to w Enei, to jutro może stać się w Bogdance. Dlatego reagujemy teraz – zanim będzie za późno. Podobnie z Zakładowym Układem Zbiorowym Pracy, który wzorem spółki-matki może zostać wypowiedziany.

Teraz w poznańskiej spółce rozpocznie się praca nad nowym ZUSP. Pracownicy energetycznej spółki boją się, że nowe warunki będą mniej korzystne i na przykład stracą niektóre dodatki. Związkowcy podnoszą bowiem, że układ wypowiedziano bez konsultacji ze stroną społeczną. Związkowcy z Bogdanki domagają się, by decyzje dotyczące zatrudnienia i warunków pracy były uzgadniane z reprezentantami załogi. Postulują także gwarancje zatrudnienia i płac w przypadku wygaszania działalności kopalni.

– Nie chcemy awantury, tylko rozmowy. Ale jeśli ktoś nie rozumie języka dialogu, to musi usłyszeć głos załogi. Nikt z nas nie chce doprowadzić do paraliżu, ale mamy obowiązek reagować, gdy zagrożony jest interes pracowników – mówi Romańczuk. – Akcja tworzy reakcję. 8 października razem z innymi związkowcami działającymi w Grupie Enea będziemy protestować w Poznaniu, z kolei 14 października odbędzie się manifestacja w Warszawie. A jeśli zarząd dalej będzie ignorował głos ludzi, to stanie się głośniejszy. Ale wciąż liczymy na rozsądek – podkreśla Romańczuk.

Masówki związkowe odbędą się w trzech polach kopalni: 15 października w Stefanowie, 16 października w Bogdance i 17 października w Nadrybiu.

Enea: Archaiczny dokument

Spółka Enea w oświadczeniu przesłanym do mediów zapewnia, że zmiany nie wpłyną na wielkość zatrudnienia, ani nie wiążą się ze zmniejszeniem funduszu płac (obecnie średnie wynagrodzenie miesięczne w Enea S.A., bez zarządu i dyrektorów, wynosi 16,5 tys. zł brutto). „Stosowanie wprowadzonego ładu korporacyjnego w sposób naturalny prowadzi do wdrożenia jednolitych zasad powoływania zarządów w spółkach GK Enea, zmiany zasad wyboru przedstawicieli pracowników do rad nadzorczych oraz likwidacja rad nadzorczych w małych spółkach parterowych, co uprości nadzór właścicielski.” – czytamy w oświadczeniu Enei (cytat za strefabiznesu.pl).

„Wzorem innych grup energetycznych, które podjęły taką decyzję już 10 lat temu, Zarząd Enea S.A. odstąpił od Ponadzakładowego Układu Zbiorowego Pracy (PUZP). Budowa nowoczesnej spółki holdingowej wymagała również wypowiedzenia Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy (ZUZP) w Enea S.A. Ambicją zarządu jest jak najszybsze zastąpienie tego archaicznego i rozbudowywanego od lat 90. ubiegłego wieku dokumentu, nowym wyznaczającym nowoczesne standardy godzące potrzeby pracodawcy z oczekiwaniami pracowników i najlepszymi praktykami rynkowymi” – zapewnia zarząd poznańskiej spółki.

Kamil Kulig

Przedszkolak uderzył kolegę. Skarga na dyrektor szkoły

POWIAT PARCZEWSKI: Chodzi o sytuację, do której doszło w Szkole Podstawowej w Dębowej Kłodzie



Fot. Andrzej Dejneka

Łucja Furmaniuk, *dyrektor szkoły: Natura i mentalność ludzka jest taka, że dłużej zapamiętywane są wydarzenia i rzeczy gorsze/negatywne, aniżeli te bardziej pozytywne. W szkole, ze względu na zaistniałą sytuację, odbyła się kontrola Kuratorium Oświaty, w wyniku której nie stwierdzono zaniedbań obowiązków i zarzucanej w skardze braku reakcji na agresję. W toku kontroli uznano zaistniały incydent po prostu za nieszczęśliwy wypadek.*

Do Urzędu Gminy Dębowa Kłoda wpłynęła skarga złożona przez jedną z kobiet na działalność dyrektor Szkoły Podstawowej im. Armii Krajowej w Dębowej Kłodzie - Łucję Furmaniuk. Autorka zarzuca dyrektor „poważne zaniedbania obowiązków i brak reakcji na agresję w przedszkolu w Dębowej Kłodzie”. Chodzi o to, że jeden z przedszkolaków miał uderzyć swojego kolegę.

Przewodnicząca Rady Gminy Dębowa Kłoda przekazała skargę Komisji Skarg Wniosków i Petycji Rady Gminy Dębowa Kłoda w celu przeprowadzenia postępowania wyjaśniającego, wypracowania stanowiska i wydania opinii.

Komisja Skarg, Wniosków i Petycji badając skargę, zapoznała się z całą dokumentacją zgromadzoną w trakcie postępowania, w tym wyjaśnieniami złożonymi przez dyrektora Szkoły Podstawowej im. w Dębowej Kłodzie. Zarekomendowała uznanie skargi za bezzasadną.

- Z informacji uzyskanych od dyrekcji szkoły, wychowawców, pedagoga szkolnego oraz rodziców wynika, że zdarzenie miało miejsce w trakcie zajęć pod opieką nauczycieli; uczeń, który uderzył innego ucznia, posiada orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego ze względu na zaburzenia ze spektrum autyzmu; do incydentu doszło w sposób nagły, a zachowanie ucznia miało charakter impulsywny, wynikający z jego trudności emocjonalno-społecznych. Szkoła podjęła natychmiastowe działania interwencyjne, udzielono pomocy medycznej poszkodowanemu uczniowi oraz poinformowano rodziców - czytamy w uzasadnieniu uchwały, którą potem przegłosowali radni na sesji.

Skarga została uznana przez radnych za bezzasadną

Radni podzielili stanowisko komisji, która oceniła, że dyrektor szkoły działała zgodnie z przepisami prawa oświatowego w sprawie zasad udzielania pomocy psychologiczno-pedagogicznej oraz przepisami dotyczącymi uczniów z orzeczeniem o kształceniu specjalnym. Wdrożone zostały odpowiednie procedury reagowania na sytuacje kryzysowe i zagrożenie bezpieczeństwa uczniów; a dyrektor pozostawała w kontakcie z nauczycielami oraz rodzicami.

Dyrektor Furmaniuk stwierdziła, że „natura i mentalność ludzka jest taka, że dłużej zapamiętywane są wydarzenia i rzeczy gorsze/negatywne, aniżeli te bardziej pozytywne”. - Szkoła Podstawowa im. Armii Krajowej w Dębowej Kłodzie w obecnym roku uzyskała bardzo dobre wyniki z egzaminów końcowych uczniów klas VIII. W latach poprzednich, gdy osiągane przez uczniów wyniki były gorsze, dużo o tym dyskutowano, a w chwili obecnej - przy dobrych wynikach - nikt o tym pozytywnie się nie wypowiada. W szkole, ze względu na zaistniałą sytuację, odbyła się kontrola Kuratorium Oświaty, w wyniku której nie stwierdzono zaniedbań obowiązków i zarzucanej w skardze braku reakcji na agresję. W toku kontroli uznano zaistniały incydent po prostu za nieszczęśliwy wypadek - powiedziała podczas obrad Rady Gminy.

Dyrektor oceniła, że wszystko w szkole odbywało się zgodnie z prawem i Kuratorium Oświaty nie dopatrzyło się żadnego rodzaju nieprawidłowości z zakresu stawianych w skardze zarzutów.

Komisja Skarg Wniosków i Petycji Rady Gminy Dębowa Kłoda także nie stwierdziła zaniedbań ani naruszenia obowiązków służbowych przez dyrektora szkoły w związku z incydentem.

- Zdarzenie, choć trudne i wymagające, zostało potraktowane poważnie i odpowiedzialnie. Mając na uwadze dobro wszystkich uczniów, w tym ucznia poszkodowanego oraz ucznia z niepełnosprawnością, Komisja Skarg Wniosków i Petycji Rady Gminy Dębowa Kłoda apeluje o dalsze wspólne działania na rzecz zapobiegania podobnym sytuacjom w przyszłości. Komisja nie ma kompetencji do prowadzenia postępowania dowodowego a nadzór nad szkołą sprawuje Kuratorium Oświaty - przypomnieli radni.

> Uczeń, który uderzył innego ucznia, posiada orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego ze względu na zaburzenia ze spektrum autyzmu, a do incydentu doszło w sposób nagły.

Grzegorz Rekiel

WSP

eprasa.pl 901f7df157

Udało się! Zbiórka dla Zosi Małeckej zakończona sukcesem!

Dzięki wielkiemu zaangażowaniu bliskich, przyjaciół i znajomych oraz wielu ludzi o wielkim sercu udało się zebrać 1 mln zł niezbędny do sfinansowania wyjazdu 2-latki zmagającej się z groźnym nowotworem do nowojorskiej klinki, gdzie otrzyma szczepionkę, która zahamuje nawrót choroby.

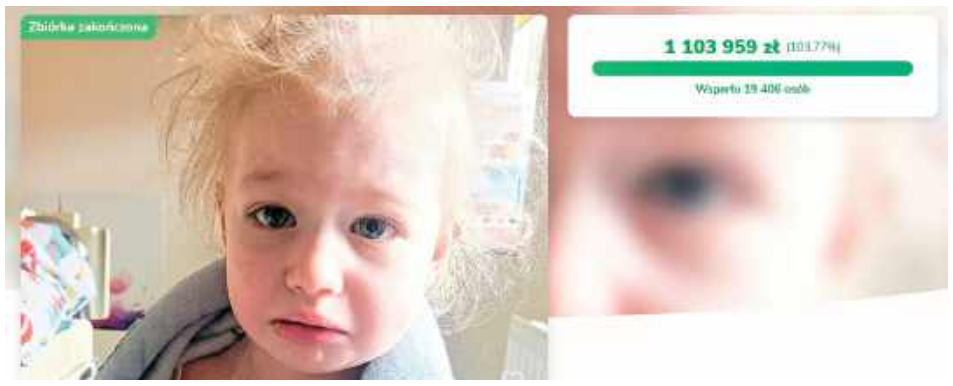

Na koncie zbiórkowym 2-5-latki udało się zebrać ponad 1,1 mln zł

Jak grom z jasnego nieba

O małej puławiance pisaliśmy nieraz na naszych łamach. W czerwcu rodzice dziewczynki dowiedzieli się, że ich ukochaną córeczkę zaatakowała podstępna, groźna choroba. Okazało się, że dotychczas prawidłowo rozwijająca się dwulatka cierpi na nowotwór - neuroblastomę IV stopnia. Wiadomość ta spadła na rodzinę, jak grom z jasnego nieba.

Kolejne wyniki badań to kolejne ciosy zadawane prosto w serce kochających rodziców - guz w szczęce, guz nadnercza, zmiany w szpiku, przerzuty do kości. Słowa lekarzy raniły, jak nóż...

Ten typ nowotworu jest trudny do wyleczenia, chociażby ze względu na fakt, że daje niespecyficzne objawy, dlatego udaje się wykryć dopiero w zaawansowanym stadium.

Szpital drugim domem

Dziewczynką zaopiekowali się lekarze z Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Lublinie, wdrożyli leczenie, chemię... Szpital stał się dla Zosi drugim domem. Rodzice porzucili pracę i podporządkowali całe swoje życie walce z jej chorobą. Na zmianę opiekują się małą puławianką na szpitalnym oddziale, dzieląc także obowiązki domowe i opiekę nad młodszą siostrą „małej wojowniczki".

Zosia dzielnie znosiła dotychczasowe leczenie. Choć były i momenty kryzysowe, kiedy choroba mocno dawała się we znaki i konieczne było odizolowanie dziecka nawet od rodziców oraz zachowanie wszelkich środków ostrożności, by nie dopuścić do infekcji.

- Za nami kolejny z tych dni, które zapadają głęboko w serce. Dzień, który dla Zosi był kolejnym testem odwagi – i kolejnym dowodem na to, jak niesamowitą ma w sobie siłę. Zosia przeszła właśnie zabieg aferezy leczniczej – skomplikowany, wymagający i długi proces oczyszczania krwi, przygotowujący jej organizm do autoprzeszczepu szpiku. To słowa, które dla wielu brzmią jak medyczna definicja... Dla nas – to kolejna bitwa o życie - relacjonowali pod koniec września rodzice Zosi, to, co dzieje się w szpitalnej sali.

Wielka szansa za wielką wodą

Jedyną szansą na zwiększenie skuteczności terapii jest nierefundowana szczepionka dostępna w jednej z najlepszych klinik onkologicznych na świecie – Memorial Sloan Kettering Cancer Center (MSKCC) w Nowym Jorku. Podanie nowoczesnej szczepionki przeciwnowotworowej ma spowodować, że układ odpornościowy Zosi nauczy się rozpoznawać komórki nowotworowe i niszczyć je nawet po zakończeniu terapii. Dzięki temu jest szansa na uniknięcie nawrotu choroby. Ale koszt szczepionki, wyjazdów i pobytu w USA to ponad 1 mln zł, na co rodziny małej puławianki nie było stać.

Pospolite ruszenie dla Zosi

Zrozpaczeni rodzice, chcący za wszelką cenę ratować swoje ukochane dziecko, poprosili o pomoc innych. Z pomocą Fundacji Kawałek Nieba założyli specjalną zbiórkę na leczenie Zosi na portalu siepomaga.pl.

I zaczęło się....Od momentu, gdy Puławy i okolice dowiedziały się o chorobie Zosi i zbiórce odbyło się wiele akcji charytatywnych, z których dochód został przeznaczony na leczenie dziewczynki. Pomagali wszyscy - strażacy, Koła Gospodyń Wiejskich, firmy, zwykli ludzie..

I udało się! Dziś na koncie zbiórkowym Zosi jest już cała kwota, niezbędna do sfinansowania wyjazdu za Ocean. A nawet nieco więcej...

- Mamy to 100 % na zbiórce. Zosia ma zapewniony kolejny etap leczenia. Jesteście niesamowici! Dokonaliście tego w dwa miesiące. Piszemy to, a łzy płyną, łzy szczęścia - napisali w miniony wtorek 30 września przed południem rodzice dziewczynki na facebookowym profilu „Skrzydła dla Zosi - mała wojowniczka walczy z nowotworem".

Niezbędną sumę udało zebrać się jeszcze przed zakończeniem zbiórki - ta kończyła się 1 października o północy. Mimo to do samego końca wpływały wpłaty, a suma rosła, osiągając ostatecznie kwotę 1 mln 103 tys. 959 zł. Warto dodać, że to nie koniec, bo w minioną sobotę w Puławach odbył się jeszcze koncert charytatywny, z którego całkowity dochód zostanie także przekazany na leczenie dziewczynki, a do końca października w różnych punktach miasta będzie można wrzucić datek do puszki.

Marta Pietroń

Co dalej?

To, że zbiórka dobiegła końca nie oznacza, że Zosia od razu może jechać do nowojorskiej kliniki. Organizm dziewczynki musi się na to przygotować. Zakończył się pierwszy etap leczenia małej puławianki. Dziewczynka przyjęła osiem cykli chemioterapii. Aktualnie jest przygotowywana do autoprzeszczepu, który ma zostać przeprowadzony w DSK w Lublinie, gdzie obecnie przebywa od samego początku choroby. Kolejnym etapem jest chemo- lub immunoterapia w szpitalu w Krakowie. Kiedy będzie możliwe jej rozpoczęcie? Nie wiadomo. Wszystko zależy od tego, jak zareaguje organizm dziewczynki i od wpływu czynników zewnętrznych, takich chociażby jak zwykłe infekcje, które mogą się pojawić. Dopiero gdy Zosia metodami leczenia dostępnymi w Polsce pokona chorobę, minimum po pół roku w remisji może zostać zakwalifikowana do wyjazdu do kliniki w USA, gdzie lekarze podadzą jej szczepionkę, która zahamuje nawrót nowotworu. Małą mieszkankę Puław czeka około 10 wizyt za Oceanem.
Zatem przed Zosią jeszcze wiele miesięcy walki i życia w niepewności.

Tragiczny pożar domu jednorodzinnego. Strażacy znaleźli ciało

POWIAT PARCZEWSKI: Policjanci pod nadzorem prokuratury wyjaśniają okoliczności tragicznego w skutkach pożaru. Strażacy znaleźli ciało. Do tego jedna osoba trafiła do szpitala.

W środę (1 października) dyżurny parczewskiej jednostki otrzymał zgłoszenie z Wojewódzkiego Centrum Powiadamiania Ratunkowego o pożarze domu parterowego na terenie gminy Siemień w miejscowości Sewerynówka. Z rozmowy ze zgłaszającym wynikało, że wewnątrz objętego pożarem domu znajduje się jedna osoba.



Fot. KPP Parczew

Po zakończonej akcji ratowniczo-gaśniczej, w budynku strażacy odnaleźli ciało staruszka

- Na miejsce natychmiast skierowano służby ratunkowe. W chwili przyjazdu patrolu policji dom był objęty w całości ogniem, uniemożliwiającym wejście do środka. Ponadto rozpoczęła się akcja ratowniczo – gaśnicza prowadzona przez strażaków PSP oraz jednostek OSP - informuje młodszy aspirant Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie. - Z ustaleń funkcjonariuszy wynika, że zgłaszający otrzymał telefon od właściciela budynku o wybuchu pożaru, udał się na miejsce, chcąc udzielić pomocy poprzez wejście do palącego się budynku. Niestety ogień swoim zasięgiem objął znaczna część budynku, a mężczyzna, próbując dostać się do środka domu, doznał oparzeń ciała. Będący na miejscu zespół ratownictwa medycznego podjął decyzję o przetransportowaniu poszkodowanego 37-latka do szpitala w Łęcznej.

Po zakończonej akcji ratowniczo-gaśniczej, w budynku strażacy odnaleźli ciało prawdopodobnie 82-letniego właściciela. Po zakończeniu działań strażaków do swoich czynności przystąpili śledczy.

Do późnych godzin nocnych policjanci pod nadzorem prokuratora wykonywali czynności procesowe, które będą kontynuowane 2 października z udziałem biegłego z zakresu pożarnictwa. Odnalezione ciało zostało zabezpieczone celem przeprowadzenia sekcji.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 901f7df157

Niebezpieczny wypadek przy usuwaniu awarii

Ziemia zawaliła się na pracownika

Na Radosława Wawryniuk osunęła się ziemia. Przygniotła go na dnie wykopu, gdzie usuwał awarię na gminnej sieci wodociągowej w Janowie Podlaskim.

- Do wypadku doszło 30 lipca. Zostałem sam przydzielony do usuwania awarii na ul. Piłsudskiego, przy których powinna pracować ekipa 3-4 osób – wspomina pan Radosław.

Groziło tragedią

- Na miejscu był tylko operator koparki, który odsłonił rurę w miejscu awarii. Kiedy już byłem na dole i naprawiłem wodociąg, nagle ziemia osunęła się na 2 m w głąb dołu. Na mnie runął prawie metrowej wielkości nasyp z ziemią. Akurat przykucnąłem. Na moment straciłem przytomność. Dobrze, że szybko się ocknąłem i siedząc w kucki, zacząłem wygrzebywać się z mokrej ziemi. Kiedy wylazłem i już byłem na wierzchu, operator koparki pomógł mi wyjść po drabinie. Wezwałem pogotowie, które przewiozło mnie do szpitala – wspomina konserwator.



Fot. Zdjęcie nadesłane

W tym wykopie na konserwatora zawaliła się ziemia

Dodaje, że siedem dni był hospitalizowany. Twierdzi, iż lekarze stwierdzili uraz kostki i kolana. Trzeba też leczyć kręgosłup. Nadal konserwator przebywa na zwolnieniu lekarskim. Czeka na rezonans kręgosłupa.

Dodaje, że musiał spieszyć do usuwania kolejnych awarii, również w nadgodzinach, za które nie otrzymał wynagrodzenia.

- Dbałem głównie o to, by ludzie mieli wodę. Od prawie dwóch miesięcy byłem sam. Miałem umowę na pracę na etacie konserwatora w godzinach 7.30-15.30. W Urzędzie Gminy usłyszałem, że miałem pracować w systemie zadaniowym – mówi hydraulik. Zaznacza, że posiada esemesy ze stacji uzdatniania wody poza godzinami pracy, gdy trzeba było jechać i ręcznie sterować pracą pomp. Sprawa dotyczy zaległości od trzech lat.

Radosław Wawryniuk jest strażakiem, zarazem sołtysem sołectwa Janów Podlaski.

Policja ustala, kto naraził konserwatora

Sprawą wypadku przy pracy zajmują się policja i Państwowa Inspekcja Pracy.

Nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy białskiej Policji, poinformowała nas, że trwa postępowanie w sprawie ewentualnego narażenia życia albo zdrowia pracownika.

- W związku z tym zdarzeniem, w dniu 1 sierpnia Komisariat Policji w Janowie Podlaskim wszczął postępowanie w kierunku art. 220 par. 1 Kodeksu karnego w sprawie narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Prowadzone postępowanie pozwoli wyjaśnić wszystkie okoliczności tego zdarzenia – podkreśliła nadkomisarz. Wspomniany artykuł Kodeksu karnego brzmi: „Kto, będąc odpowiedzialny za bezpieczeństwo i higienę pracy, nie dopełnia wynikającego stąd obowiązku i przez to naraża pracownika na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.”

PIP bada przyczyny i okoliczności

W odpowiedzi na nasze zapytanie, dotyczące wypadku przy pracy w Janowie Podlaskim podczas usuwania awarii wodociągu, Katarzyna Fałek-Kurzyna, rzecznik prasowy Okręgowego Inspektoratu Pracy w Lublinie wyjaśniła nam, że sprawa jest wnikliwie badana.

- Z uwagi na fakt, że kontrola związana z badaniem przyczyn i okoliczności ww. wypadku przy pracy nie została jeszcze zakończona – podkreśliła rzecznik. Dodała, iż informacje o ustaleniach dokonanych podczas kontroli i ewentualnych środkach prawnych skierowanych przez inspektora pracy, mogą zostać udostępnione po zakończeniu postępowania kontrolnego. Zakończenie kontroli zaplanowano na 7 października.

Gmina się broni

Także Krzysztof Radzikowski, zastępca wójta Gminy Janów Podlaski, przedstawił nam stanowisko pracodawcy konserwatora Radosława Wawryniuka.

- Doszło do wypadku podczas prac związanych z usuwaniem awarii sieci wodociągowej. Jeden z pracowników, konserwator wodociągów Urzędu Gminy, został skierowany na obserwację do szpitala – potwierdził nasze ustalenia.

- Zaznaczam jednak, że pracownik nie działał samodzielnie – wykonywał zadanie wspólnie z operatorem koparki. Działania te miały na celu niezwłoczne usunięcie awarii, aby przywrócić prawidłowe funkcjonowanie sieci wodociągowej. W kwestii wynagrodzenia za nadgodziny informuję, że pracownik nie złożył do dnia dzisiejszego do Urzędu Gminy wniosku o wypłatę nadgodzin. Co istotne, w ramach obowiązującego systemu zadaniowego czasu pracy, bezpośredni przełożony nie zlecał pracy w godzinach nadliczbowych – tłumaczył wicewójt.

Marek Pietrzela

Trzy panny przyjechały do Arkadiusza. Pięć dni u rolnika, co szuka żony

Faworytką w oczach Arkadiusza ciągle jest Julia. Razem z Patrycją i Aleksandrą pomieszkają pięć dni w jego gospodarstwie.

Arkadiusz z gm. Firlej, bohater programu „Rolnik szuka żony”, zaprosił do swojego gospodarstwa trzy panny. To Ola, Patrycja i Julia - studentka akademii lotniczej w Dęblinie. Od pierwszego odcinka jest faworytką, Arkadiusza zainteresował list od niej, po spotkaniu najbardziej spośród wszystkich kandydatek spodobała mu się właśnie ona.

Która wyjedzie ostatnia?

W czwartym odcinku dziewczyny odwiedziły Arkadiusza w jego domu. Tata bohatera programu, pan Stanisław, nie krył zdenerwowania.

- Zamieszanie jest, telewizja zjechała - mówił żartem, ale widać było, że się przejmuje.



Od lewej prowadząca program Marta Manowska, Patrycja, Aleksandra, Julia, Arkadiusz. Screen z programu Rolnik szuka żony

- Mają dziewczyny przyjechać do chłopaka. Opowiadał o jednej, że studiuje w Dęblinie na tej wojskowej szkole. Mówił, że fajna jest. Przyjedzie, to zobaczysz - i co? - mówił do kamery.

- Powiedziałem, kto jest faworytką, ale w szczegóły nie wchodziłem - przyznał Arkadiusz. Nie ukrywa, że Julia jest „na pierwszym miejscu”. Pozostałych dziewczyn jednak nie wyklucza, chce poznać wszystkie.

- Uznałam, że chłopak jest godny uwagi - mówiła w drodze do gospodarstwa Arkadiusza Patrycja.

- Mam nadzieję, że się zgodzi na psy w przyszłości - zastanawiała się Julia.

- Z jednej strony nie mogę się doczekać, z drugiej się stresuję, co to będzie, jak to będzie - przyznała Aleksandra.

Arkadiusz przygotował mieszkanie na ich przyjazd.

- Dziewczyny mają dostęp do dwóch pokoi, w jednym będą dwie dziewczyny, w drugim jedna będzie sama - powiedział. Nie miał żadnego planu na ich rozmieszczenie.

- Która pierwsza przyjedzie, jest mi obojętne. Może nie jest mi obojętne, która ostatnia wyjedzie - przyznał.

Wyrobią sobie opinię przez pięć dni

Pierwsza przyjechała Patrycja, wybrała pokój pojedynczy. Druga dotarła Aleksandra, wreszcie jako ostatnia Julia. - Troszeczkę mnie onieśmieliła, tak to mogę ująć - stwierdził bohater programu. Gdy rozmawiał z nią, wydawał się nieco zestresowany.

- Oczywiście, że bym chciała zostać tutaj do końca, coś stworzyć wspólnie. Te pięć dni, kiedy będziemy się poznawać, dużo też powie. Mieszkając razem, wyrabia sobie człowiek jakąś opinię o drugiej osobie - powiedziała Julia w rozmowie z Arkadiuszem.

- Mam nadzieję, że taki zły nie będę, że sobie dobrą opinię wyrobisz o mnie - odpowiedział bohater programu.

Arkadiusz i dziewczyny spędzą razem pięć dni. Chciałby, żeby wszystkie zostały do samego końca. Nawet jeśli wybrałby jedną, chce poznać wszystkie.

- Ładne dziewczyny są, widać, że mają w głowie też - podsumował tata Arkadiusza.

Marcin Kusyk

WSP

Uwierzyła we włamanie na konto. Oszust tylko na to czekał

Lublin: Mieszkanka powiatu lubelskiego straciła 40 tys. zł. Uwierzyła, że ktoś może włamać się na jej konto bankowe i zaciągnąć kredyt.

Do policjantów z komisariatu w Niemcach w pow. lubelskim zgłosiła się 53-letnia mieszkanka regionu. Oświadczyła, że padła ofiara oszustwa.

- Z zawiadomienia, jakie złożyła, wynikało, że zadzwoniła do niej osoba podająca się za przedstawiciela banku. Oszust powiedział, że jej konto jest zagrożone i może dojść do włamania. By uchronić swoje oszczędności, miała przelać wszystkie pieniądze na konto techniczne. Łącznie straciła 40 000 złotych. Gdy wykonała wszystkie transakcje, rozmówca od razu się rozłączył - opisuje podinspektor Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci poszukują sprawców.

Joanna Niećko

eprasa.pl 901f7df157

Lekarze z Dęblina przebadali pracowników Parlamentu

Kardiolodzy z Dęblina Anna Kania i Andrzej Kania wzięli udział w akcji „Spójrz w serce", która 24 września odbyła się w Senacie RP. Akcja została zorganizowana w ramach Światowego Dnia Serca, który obchodzony jest 29 września każdego roku z inicjatywy Światowej Federacji Serca (ang. World Heart Federation WHF) i przy wsparciu WHO, UNESCO i UNICEF-u.



W ramach akcji kardiolodzy wykonywali badania echokardiograficzne i EKG oraz przeprowadzali konsultacje kardiologiczne



W kardiologii kluczowym czynnikiem jest czas. Im szybciej wykryjemy u pacjenta problem kardiologiczny, tym lepiej jesteś w stanie go leczyć

Jego głównym celem jest podkreślenie, że choroby serca są jedną z głównych przyczyn zgonów, a aż 80 proc. z nich można zapobiec. Inicjatorkami akcji były wicemarszałek Sejmu RP Dorota Niedziela oraz senator Agnieszka Gorgoń-Komor, przewodnicząca zespołu parlamentarnego ds. kardiologii. Wydarzenie zostało objęte patronatem Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego.

Nawiązując do tegorocznego Światowego Dnia Serca, senator Agnieszka Gorgoń-Komor podkreśliła przesłanie akcji: „Spójrz w serce to wezwanie do refleksji nad własnym zdrowiem i codziennych działań profilaktycznych. Nie możemy zgubić żadnego uderzenia serca – don`t miss a beat (ang.)".

W ramach akcji kardiolodzy wykonywali badania echokardiograficzne i EKG oraz przeprowadzali konsultacje kardiologiczne. Badania były dostępne dla wszystkich pracowników parlamentu – od administracji po posłów i senatorów. Można było skontrolować ciśnienie, stężenie glukozy i cholesterolu, wykonać EKG i echo serca, a także zaszczepić się przeciwko grypie, z czego skorzystało około 70 pacjentów. W przypadku niepokojących wyników lekarze kierowali badane osoby na dalszą diagnostykę. Na sali panowała miła atmosfera, oprócz badań toczono konstruktywne dyskusje na temat problemów i wyzwań kardiologii.

Badania przesiewowe i edukacja

Na konferencji prasowej w czasie wydarzenia głos zabrała senator Agnieszka Gorgoń-Komor, przewodnicząca zespołu parlamentarnego ds. kardiologii. - Stawianie na profilaktykę i prewencję to przyszłość naszych obywateli. Musimy kłaść nacisk na badania przesiewowe i edukację, bo środki w ochronie zdrowia są ograniczone, a wciąż wydajemy za dużo na medycynę naprawczą – podkreśliła.

Dodała także, że choroby sercowo-naczyniowe są najczęstszą przyczyną zgonów w Polsce, co roku dotyczą ponad 150 tysięcy osób. - Serce to organ, który pracuje w ruchu, a kiedy się zatrzymuje, umiera cały organizm. Akcja Spójrz w serce to także wezwanie, by świadomie zadbać o profilaktykę i swoje zdrowie – zaznaczyła senator.

Wicemarszałek Sejmu RP Dorota Niedziela podkreśliła rolę parlamentu jako miejsca, gdzie fakty medyczne powinny brzmieć szczególnie donośnie. - Edukacja zdrowotna, szczepienia i badania profilaktyczne to podstawa zdrowego społeczeństwa. Musimy mówić o faktach, a nie o fake newsach, które usypiają czujność i sprawiają, że o zdrowie zaczynamy dbać dopiero, gdy jest za późno – podkreśliła, apelując, aby posłowie i senatorowie stali się ambasadorami profilaktyki w swoich okręgach wyborczych.



Wicemarszałek Sejmu RP Dorota Niedziela podkreśliła rolę parlamentu jako miejsca, gdzie fakty medyczne powinny brzmieć szczególnie donośnie

Serce to organ, który nie śpi

Nowoczesne rozwiązania technologiczne zaprezentowali Tomasz Kania i Andrzej Kania, kardiolodzy z Dęblina. - Telemedycyna to przyszłość. Chcemy pokazać, że nawet proste urządzenia pozwalają wykonać EKG w domu, co ma ogromne znaczenie w wykrywaniu migotania przedsionków i zapobieganiu udarom mózgu. Dzięki takim rozwiązaniom możemy ratować życie i jednocześnie przynosić systemowi ochrony zdrowia ogromne oszczędności – wyjaśniał dr Andrzej Kania.

- Serce to organ człowieka, który nigdy nie śpi. My również jako pracownicy systemu nie powinniśmy przespać możliwości, jakie daje nam nowoczesna technologia. W kardiologii kluczowym czynnikiem jest czas. Im szybciej wykryjemy u pacjenta problem kardiologiczny, tym lepiej jesteś w stanie go leczyć. Gdy na szali leżą zdrowie oraz miliardy oszczędności dla systemu, nie powinniśmy się zastanawiać nawet chwilę - podkreśliła Anna Kania.

„Ręce" maszyny wykonały ponad 200 operacji. Tak leczy się w lubelskim szpitalu

Lublin: W Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym Nr 4 w Lublinie przeprowadzono ponad 200 operacji przy użyciu systemu robotycznego da Vinci Xi. Próg ten udało się przekroczyć po ponad dziewięciu miesiącach użytkowania aparatury.



Fot. Łukasz Gaczkowski/USK Nr 4 w Lublinie

Od lewej: dr n. med. Radosław Starownik, dr n. med. Paweł Płaza, Michał Szabelski, Krystian Zarzeczny, dr n. med. Przemysław Mitura, Marek Szeliski, dr hab. n. med. Paweł Rybojad

W tym tygodniu szpital przy ul. Jaczewskiego otrzymał certyfikat potwierdzający wykonanie 200 operacji od firmy Synektik, dystrybutora systemów da Vinci w Polsce, Czechach i Słowacji.

Robot da Vinci w USK nr 4 w Lublinie jest używany od listopada ubiegłego roku. Korzystają z niego zespoły urologów i torakochirurgów. To drugi, obok aparatury Versius, obecny w szpitalu system robotyczny pozwalający doświadczonym lekarzom na jeszcze większą precyzję zabiegów. Łącznie procedur robotycznych przy użyciu tych dwóch systemów wykonano w USK nr 4 w Lublinie ponad 680.

Podczas uroczystego wręczenia certyfikatu dyrektor naczelny USK nr 4 w Lublinie Michał Szabelski zwrócił się z podziękowaniami do koordynatora przedsięwzięcia Jacka Woźniaka, zespołu lekarzy i innych osób, dzięki którym szpital osiąga doskonałe wyniki na polu robotyki.

- Działajmy jak do tej pory. Dobrze kwalifikujmy pacjentów, efektywnie wykorzystujmy systemy robotyczne, którymi dysponujemy, rozszerzajmy zakres wysokospecjalistycznych procedur, jak to przystoi tak dużemu ośrodkowi akademickiemu, jak nasz i opierajmy się na pracy własnych zespołów medyków, bo w ten sposób będziemy mogli dobrze zadbać o pacjentów. Absolutnie nie jesteśmy zwolennikami odwrotnego modelu, w którym to szpital do pracy w asyście robota zaprasza specjalistów z zewnątrz - mówił dyrektor Michał Szabelski.

- Trzeba przyznać, że 200 zabiegów w dziewięć miesięcy stawia państwa w czołówce. Zazwyczaj szpitalom osiągnięcie tego wyniku zajmuje co najmniej dwa lata. Państwo się udało to zrobić poniżej roku - podkreślił krajowy dyrektor sprzedaży firmy Synektik Marek Szeliski.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 901f7df157

Witamy na świecie

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu



Nikola Deneka, Lubartów
ur. 30 września, g. 9.37;
3060 g, 54 cm
Rodzice: Anna, Kamil



Julian Krzysztof Bartnicki z tatą, Parczew
ur. 2 października, g. 10.46; 3530 g
Rodzice: Weronika, Wojciech



Klaudia Wójtowicz, Lubartów
ur. 28 września, g. 13.46;
3420 g, 52 cm
Rodzice: Olga, Marek



Aleksander Rojek, Kozłówka
ur. 2 października, g. 9.53;
4700 g, 60 cm
Rodzice: Magdalena, Konrad
Rodzeństwo: Mikołaj



Piotr Bogusz, Piszczac Pierwszy
ur. 24 września, g. 13.09;
4560 g, 59 cm
Rodzice: Marta, Sebastian



Marcel Wierzchowski tatą, Stępków
ur. 30 września, g. 11.51; 3700 g, 54 cm
Rodzice: Katarzyna, Grzegorz



Milan Urbaś, Lubartów
ur. 30 września, g. 15.59;
2510 g, 52 cm
Rodzice: Marlena, Mateusz



Antoni Dac, Dąbrowica Mała
ur. 27 września, g. 1.06;
3060 g, 53 cm
Rodzice: Magdalena, Damian



Marcela Piskorska, Lubartów
ur. 25 września, g. 15.49; 3130 g, 50 cm
Rodzice: Dominika, Karol



Nikodem Tarczyński, Przytoczno
ur. 29 września, g. 7.45;
3300 g, 52 cm
Rodzice: Roksana, Damian
Rodzeństwo: Pola



Adam Grejner, Radzyń Podlaski
ur. 30 września, g. 13.16;
2640 g, 50 cm
Rodzice: Agata, Kamil
Rodzeństwo: Natalka

WSP

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak



Rózia, Daria Babska, Grabówka



Imbir, Klaudia Marczuk, Biała Podlaska



Bajbuś, Elżbieta Stasak, Miłków



Oskar i Szoka, Piotr Kulpa, Łuków



Karmel, Anna Baj, Międzyrzec Podlaski



Lela, Dominika Zaniewicz, Międzyrzec Podlaski

eprasa.pl 901f7df157

Z żydowskiej Księgi Pamięci Białej Podlaskiej (cz. I)

Jak wyglądał bialski Pałac w oczach żydowskiego chłopca

W wydanej w Tel Avivie w 1961 roku Księdze Pamięci (Sefer Biala Podlaska) znajdziemy cały szereg opowieści o dziejach miasta spisanych przez tych Żydów, którym udało się przeżyć Zagładę albo też wyjechali z Białej przed wojną. Dotyczą one ludzi, miejsc, wzajemnych relacji, życiu na bialskich ulicach. Ciekawą relację o Pałacu i jego otoczeniu zapisał pan Alter Vineberg.



Nieznanego autorstwa grafika z około 1852 przedstawiająca Pałac. Widzimy go od strony Krzny już w stanie daleko posuniętej degradacji, z uszkodzonymi murami i dachem. Vineberg oglądał go siedemdziesiąt lat później, kiedy - podobnie jak obecnie - dominującym elementem krajobrazu była już tylko wieża nad bramą

Swój moment największej świetności pałac w Białej Książęcej przeżywał w końcówce XVIII stulecia, kiedy gospodarzył tu, dbający o oprawę swojej osoby, słynący z gościnności i zamiłowania do wystawnego życia, Karol Radziwiłł, od sposobu, w jaki zwracał się do rozmówców zwany „Panie Kochanku". Po jego bezdzietnej śmierci odziedziczył je młodociany Dominik Radziwiłł. Kiedy zmarł śmiercią żołnierza po bitwie pod Hanau (1813) Biała trafiła do jego dzieci i z ręką córki Stefanii do niemieckiej rodziny Wittgensteinów. Nikt z nich nie miał już serca do rezydencji. Od połowy XIX wieku mocno degenerowała, stopniowo była rozbierana, z części cegieł wybudowano kamienice na dzisiejszym Placu Wolności.

Dwa wielkie dwory: jeden cadyka, drugi Radziwiłła

Ciekawą opowieść o wyobrażeniach mieszkańców miasta o okolicach Pałacu znajdujemy w Księdze Pamięci Białej. Pamiętać należy, że Żydzi stanowili w tym czasie około 65 proc. populacji. Zapisał ją Alter Vineberg (Wajnberg).

W Białej istniały dwa wielkie dwory: jeden należący do znanego w całej Polsce rabina Icchaka Jakowa Rabinowicza. Drugi nie miał nic wspólnego z żadnym rabinem, ale w pewnym momencie odgrywał ważną rolę życiu gospodarczym bialskich Żydów. Był to tak zwany majątek radziwiłłowski.

Zaniedbany budynek z wieżą

W dzieciństwie słyszałem o nim wiele legend. Później, już jako dorosły pracowałem tam i miałem okazję swobodnie się po nim poruszać, aby zweryfikować autentyczność opowieści.

Znajdował się on przy trakcie do Międzyrzeca, tuż za rogatkami, graniczył z terenem Liceum. Przy wjeździe, po prawej, można było zobaczyć zaniedbany budynek z wysoką wieżą. Na wyższych piętrach znajdowały się otwory tam, gdzie kiedyś były okna. Przednia ściana, aż do pierwszego poziomu, była zbudowana z podłużnych, czworokątnych kamieni. Miała wysoką, okrągłą bramą. Łuk wokół bramy był wyłożony artystycznie rzeźbionymi kamieniami. Po obu jej stronach bramy znajdowały się różne kamienne przedmioty takie jak: pistolety, armaty na dwóch kołach, których używali wojskowi, miecze itp. Odrzwi już nie było, wejście było zabite deskami. Po drugiej stronie budynku, naprzeciwko bramy, równolegle do traktu, znajdowało się wzniesienie, które ciągnęło się przez całą długość majątku. U jego podnóża płynął mały strumyczek, latem przeradzający się w strumień, zarośnięty zieloną roślinnością. Żydówki i kobiety chrześcijańskie chodziły tam z sitami i wiadrami i wyciągały liście, którymi karmiły kaczki. Pomiędzy drogą a strumykiem rosły piękne, gęste jesiony.

Czy Wał miał piwnice do Sławacinka?

O górze mówiło się wał (czyli cylinder), ponieważ, jak opowiadano, był on usypany. Ludzie opowiadali, że pod nim była piwnica, która sięgała się od budynku z wieżą, aż do wsi Sławacinek. Według legend kilka razy ludzie zapuszczali się do piwnicy ze światłami i pochodniami, aby zobaczyć, co się tam znajduje i jak daleko to sięga piwnica, ale nikt z nich nie wrócił. Ludzie mówili również, że tam, w pałacu, leżał szkielet wielorybi, którego kawałek był lekarstwem na gorączkę. Jeśli zdarzyła się okazja, aby swobodnie wejść do majątku, ludzie szli i odcinali kawałki szkieletu wielorybiej kości. (W „gabinecie osobliwości przyrodniczych" zgromadzonym przez Hieronima Radziwiłła (wiek XVIII) znajdował się nie tylko szkielet, ale nawet przyrodzenie wieloryba, stąd może źródło legendy - przyp. ZS).

Ale kto to Radziwiłł - Żydzi nie wiedzieli...

Mówiono, że całe miasto Biała i okolice wału (które Żydzi nazywali Nabiałke) aż do wsi Styrzyniec (w ijdysz Stirentz), a nawet dalsze, należały do rodziny Radziwiłłów. Kim i czym był ten Radziwiłł - nikt nie wiedział. Niektórzy mówili, że był szlachcicem, inni, że cesarzem i że cała okolica była jego własnością a wszyscy mieszkańcy jego poddanymi. Mieszkał w pałacu, który w czasie wojny był również twierdzą.

Jeśli ktoś uważnie przyjrzał się posiadłości, można by wręcz stwierdzić, że była to twierdza. Wieża z otworami na wyższych poziomach z pewnością służyła do ostrzeliwania wroga, jeśli zaszła taka potrzeba.

Radziwiłł założył również szkoły w Białej i Janowie. Dlaczego również tam, nikt nie wiedział. Faktycznie obie były podobne.

cdn.

Zbigniew Smółko

Piotr Kłoczewski z Kłoczewa (1541-1580) - budowniczy królewskiej floty (cz. V)

Morskie tradycje powiatu ryckiego

Wielokrotnie posłował do Szwedów, Duńczyków, Prusaków i Gdańszczan. Mimo że pochodził z głęboko śródlądowej Ziemi Stężyckiej, stał się rychło jednym z największych polskich ekspertów od polityki morskiej w czasach rządów Zygmunta Augusta i Stefana Batorego. W czasie wojny z Gdańskiem to jemu powierzono pozyskanie floty. A Mierzeję Gdańską Piotr Kłoczewski chciał przekopać, zanim to stało się modne.

Wysiłek włożony przez pochodzącego z Kłoczewa w Ziemi Stężyckiej Piotra w kupienie, wyposażenie i zorganizowanie floty, która mogłaby w czasie wojny z Gdańskiem stawić czoło okrętom krnąbrnego miasta, Danii i innych sił bałtyckich został zmarnowany. Stefan Batory, wielki wódz na lądzie, zupełnie nie rozumiał zasad, jakimi rządzą się wojny morskie i wokółmorskie. Ostatecznie flota, jeszcze nie skompletowana, została przyłapana przez przeciwnika bez obsady w porcie w Elblągu i częściowo zniszczona a częściowo zajęta.

Pomysł na przekop Mierzei

Przy tej okazji rozsypał się jeszcze inny pomysł i plan, z którym nosił się pan Piotr. Otóż zamierzał on zająć się dokonaniem szczegółowych pomiarów zarówno samego Zalewu Wiślanego (ze szczególnym uwzględnieniem okolic portu w Elblągu: dość dogodnie położony miał on jednak nierozwiązany przecież i pięćset lat później problem z płytkim podejściem) oraz Mierzei. Chodziło o pomysł przekopania kawałka lądu i skrócenie szlaku. Wówczas ten plan miał znacznie więcej uroku i ekonomicznego sensu niż obecnie: jeszcze w średniowieczu mierzeja była bardziej ciągiem wysp, stale bądź okresowo poprzedzielanych cieśninami, sam Zalew zaś był znacznie większy niż dziś. W czasie wojny trzynastoletniej (1463) flota Elbląga razem z gdańską potrafiły pobić flotę krzyżacką. Miasto należało też do słynnej Hanzy, stąd szedł niemal cały handel z Anglią, Prusy Książęce na przełomie XVI i XVII wieku przeprowadzały tędy 96 proc. swojego eksportu. Na miejsce przekopu wskazano wstępnie okolice wsi Skowronki. Znowuż jednak Batoremu zabrakło myślenia strategicznego: po zawarciu pokoju z Gdańskiem, odstąpiono od dalszych prac.



Fot. Polona

Elbląg na XVII-wiecznej grafice. W czasach Stefana Batorego miasto i port mogły realnie myśleć o nawiązaniu rywalizacji z Gdańskiem, jednak realizowany przez Piotra z Kłoczewa plan skrócenia bezpośredniego szlaku morskiego na Bałtyk został zarzucony

Śmierć u królewskiego boku

Udział Piotra w całym przedsięwzięciu oceniono wysoko, nagrodzono go m.in. kasztelanią zawichojską i powierzono mu szereg dalszych zadań. Towarzyszył Stefanowi Batoremu w kolejnych wojnach z Rosją, w 1580 negocjuje w jego imieniu kapitulację Wieliża. 30 sierpnia, w czasie oblężenia Wielkich Łuków, otrzymuje od króla polecenia dowodzenia przekopaniem grobli, dzięki czemu planowano spuścić wodę z utrudniającego dostęp do murów jeziora. Mimo że pracowano w nocy, nie dało się tego dokonać dyskretnie. Obrońcy ostrzelali pracujących i jedna z kul trafiła śmiertelnie Kłoczewskiego.

Mimo nawału zadań w służbie publicznej Piotr nie zaniedbywał gospodarzenia na ojcowiźnie. Oprócz rodzinnego Kłoczewa posiadał w Ziemi Stężyckiej Czernicę, Kawęczyn, Padarz i Przesmy, z których, spławnym wówczas Wieprzem i dalej Wisłą, wysyłał na północ pszenicę, a odwrotnie sprowadzał śledzie i jarzyny. Majątek pozostawił jedynej córce Annie.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 901f7df157

Ksiądz Jan Szczepański (1890-1948) - zamordowany proboszcz z Brzeźnicy Bychawskiej (cz. IV)

Ksiądz, który się komunistom nie kłaniał

Uprowadzono go z plebanii w Brzeźnicy Bychawskiej (pow. lubartowski) pod pozorem potrzeby wyjazdu do chorego z Ostatnim Namaszczeniem. Zmasakrowane ciało znaleziono po kilku dniach w rzece Wieprz. Milicja i inne służby robiły wszystko, żeby nie znaleźć sprawców. Dopiero po latach do zbrodni miał przyznać się funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa.



Na miejscu odnalezienia ciała księdza postawiono pamiątkowy krzyż i kamień

Fot.M. Kusyk

Poszukiwania porwanego duchownego władze rozpoczęły już kilka godzin po ujawnieniu wydarzenia przez gospodynię, jednak od początku obserwujący ich przebieg parafianie uznali, że prowadzone są one nieudolnie i bez woli odkrycia prawdziwych sprawców. Lekceważono tropy, pomijano informacje, nawet ślady podjęte przez psy poszukujące były porzucane. Odpowiedzialnością próbowano obciążyć grupy niepodległościowe - w zależności od wersji żołnierzy Batalionów Chłopskich, Zrzeszenia WiN, Edwarda Taraszkiewicz itd., jednak nikogo do tego nie udało się przekonać. Szczytem absurdu było wskazanie na Świadków Jehowy. Mimo że w dokumentach bezpieki przewijało się kilka konkretnych nazwisk, śledztwo dość szybko umorzono wobec „niewykrycia sprawców". Potem, w latach siedemdziesiątych, zostały zniszczone.

Wyszyński: To nie było zaskoczenie...

O miejscu pochówku zadecydowała matka kapłana. Najpierw nabożeństwo żałobne odprawiono w kościele św. Anny w Lubartowie, potem kolejne w Brzeźnicy, skąd, w asyście licznego duchowieństwa i rzesz wiernych, przewieziono wozem konnym do Łańcuchowa, do rodzinnego grobowca Szczepańskich.

Trzy tygodnie po pogrzebie ówczesny biskup lubelski Stefan Wyszyński wystosował do księży dekanatu lubartowskiego specjalny list, który został odczytany wiernym z ambon w diecezji lubelskiej. Późniejszy prymas napisał: *Niespodziewana śmierć śp. ks. Szczepańskiego wywołała w duszach Kapłanów całej diecezji oddźwięk niepokoju. Chociaż wojna przyzwyczaiła nas do gwałtownych zgonów kapłanów, to jednak dziś nie jesteśmy psychicznie przygotowani do takich niespodzianek. A jednak, ukochani Bracia, czyż możemy się dziwić tej śmierci? Nikt z nas nie nazwie jej tragiczną śmiercią! Jest to śmierć zaszczytna!*

Sprawca przyznał się na łożu śmierci

Próby wyjaśnienia tragedii oraz ustalenia winnych możliwe stały się dopiero po zmianach roku 1989. W 1998 roku prowadzono śledztwo, ale wobec braku posuwających sprawę dowodów zostało zawieszone. Ponownie podjęto je trzy lata później. Efekty opisuje dr Marek Nita: *Jak udało się ustalić autorowi, mieszańcom wsi Przypisówka i Leszkowice pamiętającym wydarzenia, do których doszło w 1948 r. w Brzeźnicy Bychawskiej, znani są sprawcy uprowadzenia i śmierci księdza. Byli nimi: S.P. - funkcjonariusz PUBP w Lubartowie, mieszkaniec wsi Przypisówka, który umierając w 1952 r., przyznał się na łożu śmierci do tej zbrodni, której dokonał wraz z Cz.O. - byłym członkiem PPR. Obydwu widziano w towarzystwie ks. Szczepańskiego, jak jechali na wozie 23 sierpnia 1948 r. przez wieś Leszkowice. Starszym mieszkańcom wsi Przypisówka jest też znane miejsce przetrzymywania księdza i jego torturowania. Była to piwnica na podwórku w zabudowaniach rodziny O. Nieludzkiemu torturowaniu księdza próbował przeciwstawić się Piotr O. - ojciec Cz.O. Jego interwencja była jednak nieskuteczna, bo syn groził mu bronią. Wszystko wskazuje na to, że osoby te działały na zlecenie kierownictwa lubartowskiego Urzędu Bezpieczeństwa.*

Pamięć przetrwała

Imieniem księdza Jana nazwano zakupiony przez parafię w Brzeźnicy w 1952 roku dzwon. W rocznicę mordu odprawiane są corocznie nabożeństwa. W 2019 roku ksiądz Jan Szczepański został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski

Zbigniew Smółko

Maria Ludwika z Krasińskich księżna Czartoryska (1883-1958) - pani m.in. w Gułowie i Dębowicy (cz. IV)

Śladem największej dziedziczki

Majątek, jakim dysponowała w dwudziestoleciu międzywojennym księżna Maria Ludwika Czartoryska, trudno było spisać. Jeszcze trudniej jest go sobie wyobrazić. W skład potężnych dóbr ziemskich i miejskich wchodziły też między innymi położone w powiecie łukowskim Gułów i Dębowica. Razem ponad 2000 hektarów.

Połączenie w jednym ręku fortun Krasińskich i Czartoryskich czyniło z Marii Ludwiki jedną z najzamożniejszych kobiet w Polsce. Mocno podkreślić trzeba, że nie była wyłącznie żoną męża, lecz odgrywała samodzielnie istotną rolę w zarządzaniu majątkiem, zwłaszcza zasobami zabytków rodzinnych tak w muzeum w Krakowie, jak i rezydencjach. Kiedy Adam Ludwik w latach trzydziestych zaczął częściej chorować, jej działalność stała się jeszcze istotniejsza. Po matce, wybitnej działaczce społecznej, odziedziczyła gotowość wspierania kościołów, szkół katolickich, wydawania prasy, organizowania garkuchni dla ubogich. W stosunku do siebie i swoich najbliższych była niesłychanie wręcz wymagająca mówiąc, że otrzymali od losu i tak wiele i mogą się traktować jako osoby uprzywilejowane. Miała za to wiele otwartości dla klas niższych.

Cannes, Sieniawa... I Gułów...

Dość zrozumiałe jest, że wobec posiadania willi w Cannes, nieruchomości w całej Europie, najczęściej pomieszkując w Gołuchowie, majątku w Rohatynie na Ukrainie, Krasnem, w nieco, owszem, podupadłej wtedy Sieniawie oraz Warszawie, za często w Gułowie i okolicach nie bywała. Ta część majątku została odziedziczona po Krasińskich i z charakterystyczną dla ojca Marii stanowczością i precyzją prowadzona, starając się dorównać świetnym wzorcom Krasnego. Działały cegielnia, gorzelnia, browar, tartak i młyn wodny. Bez wątpienia był to wiodący ośrodek gospodarczy na Ziemi Łukowskiej. Sytuacji nie zmieniło nawet wybudowanie w 1927 roku nowego (Krasińscy mieli tu, zdaje się, że zdecydowanie mniej okazały, dworek już w pierwszej połowie XIX wieku) dworu.

PS. W poprzedniej części zadziałał nam chochlik: ślub Marii Ludwiki z Adamem Ludwikiem odbył się (co wynika zresztą z reszty tekstu...) nie w roku 1911 a w 1901. Za zwrócenie uwagi dziękuję naszej wiernej Czytelniczce pan Alicji z Puław.

cdn.

Zbigniew Smółko

Zapisała w notatniku Wanda z Łubieńskich Górska:
...Panna ma kilka czy kilkanaście milionów, synowie starających się matek biegli na Foksal i prześcigali się tam w grzecznościach. Losy ważyły się między ordynatem Zamoyskim, Stanisławem Lubomirskim, synem księcia Eugeniusza, a Franciszkiem ordynatem Potockim. Cała Warszawa interesowała się do tych konkurów, a jak gruchnęła wiadomość, że Czartoryski przyjęty, zadziwiło to wszystkich, bo nie zdawał się o pannę starać. (...) W dzień zaręczyn Warszawa opowiadała o przepięknych klejnotach, które królowa angielska była niegdyś dała Margarecie Burbońskiej, a które dziś młody (...) dał swej narzeczonej Krasińskiej (za doskonałym artykułem p. M. W. Kmoch na stronie kurpiankawwielkimswiecie.pl)

Na Lubelszczyźnie do Marii Ludwiki należały Nowodwór (obecnie pow. rycki) i Osmolice (pow. lubelski) oraz Gułów wraz z Wolą Gułowską, Osadą Pokarczemną, Kuźnią w Adamowie, częścią wsi Hordzieżka, Konorzatką i Purtowizną (czyli Folwarkiem Dębowica).

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kościół w Karczmiskach

Kościół pw. świętego Wawrzyńca w Karczmiskach Dużych (pow. opolski) został zbudowany w latach 1842-1848 na miejscu starszej, drewnianej świątyni, pochodzącej najpewniej z połowy XV wieku. Stanowił wtedy filię kościoła w Kazimierzu, ale najpewniej wcześniej, od 1374 roku, była tu niezależna parafia. W XVIII wieku istniały też plebania, wikariat, szpital dla inwalidów i szkoła. *Kościółek ten wewnątrz bardzo ubogi, pamiątek żadnych nie posiada. Obrazy bardzo liche* - powiada wydana w 1908 roku *Monografia ilustrowana, czyli opis kościołów rzymsko-katolickich w Królestwie Polskim*. Do tej pory dalej wyposażenie jest dość skromne, w środku znajdziemy kamienny ołtarz z wizerunkiem Ukrzyżowania oraz obrazy św. Wawrzyńca (w zasuwie) oraz Matki Boskiej Szkaplerznej i Niepokalanego Poczęcia.



Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 901f7df157

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Pożegnali Macieja Stolarczyka. I Górnik wreszcie się przełamał!

Już nie pod wodzą trenera Macieja Stolarczyka, a z Danielem Ruskiem w roli szkoleniowca Górnik podejmował w niedzielę na swoim boisku Miedź Legnica w 12. kolejce Betclic 1. Ligi. Zadziałał efekt nowej miotły.



Fot. Dominik Smagała/Górnik Łęczna

Trener Maciej Stolarczyk (z lewej) nie poprowadzi już Górnika. Jego miejsce zajął dotychczasowy asystent trenera, Daniel Rusek

Pożegnanie z trenerem

O tym, że Maciej Stolarczyk nie będzie już dłużej trenerem Górnika, klub poinformował w lakonicznym komunikacie.

„Górnik Łęczna SA informuje, że z dniem 30 września 2025 roku Maciej Stolarczyk przestał pełnić funkcję pierwszego trenera Górnika Łęczna" - oznajmiono.

Z tej informacji nie wynika, czy to zarząd klubu zwolnił szkoleniowca, czy to sam Maciej Stolarczyk złożył rezygnację.

„W meczu przeciwko Miedzi Legnica zespół Górnika poprowadzi dotychczasowy asystent trener Daniel Rusek" - zakomunikowano.

Maciej Stolarczyk rozpoczął pracę w zielono-czarnych w czerwcu br. Pod jego wodzą drużyna rozegrała 12 oficjalnych meczów. Żadnego z nich nie wygrała.

Efekt nowej miotły

Po fatalnej serii, ale z nowymi nadziejami przystępowali do niedzielnych zawodów piłkarze Górnika. Zielono-czarni trwali w dużym kryzysie - jako jedyna drużyna w lidze jeszcze nie wygrali i byli na ostatniej lokacie, co więcej (wliczając w to porażkę 1:5 w STS Pucharze Polski z ekstraklasową Cracovią) przegrali ostatnie trzy mecze z rzędu.

W niedzielę trener Daniel Rusek nie mógł skorzystać m.in. z Bartosza Śpiączki i Egzona Kryeziu.

Miedź też zawodzi w tym sezonie, jednak przed starciem w Łęcznej legitymowała się m.in. czterema wygranymi i dwoma remisami. Legniczanie dwa spotkania poprzedzające wyjazd na Lubelszczyznę wygrali, punktując Znicza Pruszków i Pogoń Siedlce.

Można powiedzieć, że efekt nowej miotły w niedzielę zadziałał. Zielono-czarni zdołali się przełamać. W 82. minucie do bramki Miedzi trafił obrońca Kamil Kruk. Defensor strącił piłkę głową, po uderzeniu z woleja Kamila Orlika. Chwilę wcześniej łęcznianie wykonywali stały fragment gry.

Do zamknięcia spotkania doszło w doliczonym czasie gry, kiedy zielono-czarni skontrowali Miedź i po dośrodkowaniu od Jakuba Bednarczyka efektownym trafieniem z pola karnego popisał się Orlik.

Górnik Łęczna pokonał w niedzielę Miedź Legnica 2:0. Po pierwszej wygranej w sezonie Adam Deja i spółka mają teraz 9 punktów, co jeszcze nie daje im możliwości opuszczenia strefy spadkowej, ale jest pozytywnym prognostykiem przed kolejnymi meczami.

A najbliższe spotkanie dopiero za dwa tygodnie - 19 października (niedziela) „Górnicy" zagrają u siebie ze Zniczem Pruszków.

Górnik Łęczna - Miedź Legnica
2:0 (0:0)

Bramka: Kruk 82`, Orlik 90`+4.
Górnik: Pindroch - Bednarczyk, Kruk, Abott, Szczytniewski, Deja (72` Akhmedov), Osipiuk, Orlik, Santos, Spacil (89` Doba), Tkacz (89` Malamis).
Miedź: Wrąbel - Stępiński, Kościelny, Grudziński, Bochnak (71` Czyborra), Serafin (46` Petrović), Drygas (83` Mioc), Szymoniak (71` Kuczko), Cordoba, Antonik, Mansfeld (46` Stanclik).
Żółte kartki: Abott - Mansfeld, Stępiński, Grudziński.
Sędziował: Karol Wójcik (Siedlce).

Dominik Smagała

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 12. KOLEJKI
Górnik - Miedź 2:0
ŁKS - Tychy 3:1
Odra - Wieczysta 2:0
Pogoń - Grodzisk Maz. 1:2
Bytom - Puszcza 1:1
Polonia - Stal 2:3
Mielec - Chrobry 1:2
Wisła - Ruch 3:0
Znicz - Śląsk 2:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Kraków	12	29	37-11
2	Wieczysta Kraków	12	22	25-14
3	Pogoń Grodzisk Maz.	12	21	25-17
4	Śląsk Wrocław	12	21	20-18
5	Polonia Bytom	12	20	19-14
6	Stal Rzeszów	12	20	21-19
7	Chrobry Głogów	12	19	18-13
8	Odra Opole	12	17	13-14
9	Ruch Chorzów	12	16	17-19
10	Pogoń Siedlce	12	15	15-13
11	ŁKS Łódź	12	15	17-18
12	Polonia Warszawa	12	14	19-21
13	Miedź Legnica	12	14	16-25
14	Puszcza Niepołomice	12	11	11-14
15	GKS Tychy	12	11	17-26
16	Stal Mielec	12	11	16-26
17	Górnik Łęczna	12	9	15-24
18	Znicz Pruszków	12	9	15-30

NASTĘPNA KOLEJKA (17-20.10.)
Chrobry - Polonia, Tychy - Wieczysta, Górnik - Znicz (19.10., g. 17.30), Miedź - Pogoń, Grodzisk Maz. - Ruch, Bytom - Odra, Puszcza - Wisła, Stal - ŁKS, Śląsk - Mielec

dsm

Gabrysia Król. Puławianka pierwsza Polką w legendarnej drużynie pływackiej USA

Gabrysia Król - jedna z najbardziej utalentowanych polskich pływaczek młodego pokolenia, dołączyła do prestiżowego zespołu NC State Wolfpack - jednej z czołowych drużyn uniwersyteckich w Stanach Zjednoczonych.

Tym samym podąża śladami takich zawodników jak Kacper Stokowski czy Mikołaj Filipiak, którzy z powodzeniem reprezentowali barwy tej uczelni. Zespół NC State ze stanu Karolina Północna to prawdziwa potęga w pływackim świecie akademickim. Regularnie plasuje się w ścisłej czołówce NCAA Division I, a jego zawodnicy zdobywają medale mistrzostw USA i świata. Trenerem drużyny jest Braden Holloway - uznany szkoleniowiec i członek sztabu reprezentacji Stanów Zjednoczonych, słynący z umiejętności rozwijania pełnego potencjału swoich pływaków.

Polski akcent w Wolfpack

Król jest pierwszą Polką w historii NC State, która będzie reprezentować barwy Wolfpacku. Dołącza do męskiej części zespołu, w której od roku pływa jej dawny klubowy kolega - Mikołaj Filipiak. Wcześniej na pływalniach NCAA z sukcesami startowali także Kacper Stokowski, Bartosz Piszczorowicz czy Rafał Kusto.

Kim jest Gabrysia Król?

- była zawodniczka Wisły Puławy
- wielokrotna mistrzyni Polski juniorek
- wszechstronna zawodniczka - świetnie radzi sobie w stylu dowolnym, motylkowym i grzbietowym
- znana z doskonałej techniki oraz imponujących warunków fizycznych

Choć przez ostatnie lata brakowało jej indywidualnego prowadzenia, które pozwoliłoby w pełni rozwinąć skrzydła na arenie międzynarodowej, teraz trafiła do miejsca, gdzie doświadczenie, profesjonalizm i sportowa kultura mogą wynieść jej karierę na zupełnie nowy poziom.

Nowy rozdział w karierze

Transfer do NC State to dla Gabrysi nie tylko prestiż, ale przede wszystkim szansa na dalszy rozwój w wyjątkowym środowisku sportowym. Zespół Wilków oferuje dostęp do najlepszych trenerów, zaplecza treningowego i wsparcia, którego potrzebuje każdy zawodnik walczący o najwyższe cele.

W polskim środowisku pływackim decyzja Król została przyjęta z entuzjazmem. Wielu ekspertów i kibiców liczy, że to właśnie w barwach Wolfpacku pokaże swój pełen potencjał i zapisze się w historii jako kolejna polska gwiazda światowego pływania.

Powodzenia Gabrysiu!

fot. NC State Swimming & Diving

mp



Gabrysia Król - jedna z najbardziej utalentowanych polskich pływaczek młodego pokolenia, dołączyła do prestiżowego zespołu NC State Wolfpack (fot. NC State Swimming & Diving)

WSP

eprasa.pl 901f7df157

Niemoc Motoru. Nie wygrali ponad miesiąc

Piłkarze Motoru Lublin doznali trzeciej porażki w trwającym sezonie PKO BP Ekstraklasy. Lepszy od żółto-biało-niebieskich okazał się Raków Częstochowa. Łącznie z rozgrywkami STS Pucharu Polski, podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego zaliczyli piąty z rzędu mecz bez zwycięstwa.

Po pierwszej połowie gospodarze prowadzili pod Jasną Górą jednym trafieniem. Wynik do przerwy ustalił Jonatan Braut Brunes, który pewnie wykorzystał rzut karny, podyktowany za zagranie ręką Marka Bartosa. Poza tym trzy początkowe kwadranse nie przyniosły wielkich emocji, a lubelska drużyna oddała jeden celny strzał na bramkę rywali.



Ostatnie tygodnie są trudne dla Motoru Lublin

Fot. Łukasz Wójcik / Motor Lublin

Po zmianie stron na środku obrony zameldował się Arkadiusz Najemski. Mający regularne problemy zdrowotne doświadczony defensor pojawił się na murawie w meczu ligowym po raz pierwszy od 26 lipca. To właśnie on nie zdążył zablokować strzału Brunesa, który w sprytny sposób podwyższył prowadzenie Rakowa w 57. minucie.

W dalszej części spotkania miejscowi mogli zdobyć więcej goli, ale zabrakło im skutecznego wykończenia. Dobrego występu Rakowa nie przysłoniła nawet czerwona kartka, którą w doliczonym czasie gry Fran Tudor zobaczył za faul na Pawle Stolarskim. Natomiast „Motorowcy" prezentowali się słabo i zasłużenie zeszli z boiska pokonani. Widoczny w składzie żółto-biało-niebieskich był brak kontuzjowanych najskuteczniejszych zawodników zespołu - napastnika Karola Czubaka i skrzydłowego Mbaye Jacquesa Ndiaye.

Motor po raz ostatni cieszył z ligowej wygranej 30 sierpnia w Zabrzu. Od tamtej pory lublinianie zanotowali w lidze trzy kolejne remisy, odpadli z krajowego Pucharu po wyjazdowej porażce z Arką Gdynia, a teraz ulegli wicemistrzom Polski. Po dziesięciu rozegranych kolejkach na bilans Bartosza Wolskiego i spółki składają się dwa zwycięstwa, pięć podziałów punktów i trzy przegrane.

Z uwagi na przerwę reprezentacyjną, następny mecz czeka żółto-biało-niebieskich dopiero w piątek, 17 października. Wówczas na Motor Lublin Arenę przyjedzie GKS Katowice. Początek spotkania z tym rywalem w ramach 12. kolejki ekstraklasy zaplanowano o godzinie 18.

Raków Częstochowa - Motor Lublin
2:0 (1:0)

Bramki: Jonatan Braut Brunes 45, 57
Motor: Brkić – Stolarski, Bartos, Ede (46 Najemski), Luberecki, Łabojko (71 Samper), Rodrigues (61 Scalet), Wolski, van Hoeven (61 Król), Ronaldo, Dadashov (84 Lewandowski)

Karol Kurzępa

Uświetnili jubileusz triumfem

Pierwszy weekend października był bardzo udany dla Edach Budowlanych Lublin. Klub ma za sobą główne obchody jubileuszu 50-lecia sekcji rugby, a pierwsza drużyna wywalczyła trzecie zwycięstwo z rzędu. W piątkowy wieczór była uroczysta gala, z odznaczeniami, podziękowaniami, fotografiami i mnóstwem wspomnień. Nazajutrz podopieczni trenera Andrzeja Kozaka zasłużenie pokonali w meczu na własnym stadionie Drew Pal 2 RC Lechię Gdańsk. Do przerwy gospodarze prowadzili 10:0 po dwóch przyłożeniach. Po zmianie stron przypieczętowali cenne zwycięstwo w stosunku 27:7. Dzięki temu dopisali do ekstraligowej tabeli pięć punktów.

Karol Kurzępa

Wyremontują stadion przy Zygmuntowskich

Miał być nowy stadion, będzie remont obiektu przy Al. Zygmuntowskich w Lublinie. Jeszcze w październiku mają rozpocząć się pierwsze prace remontowe.

Kibice żużla od lat domagali się nowego stadionu w Lublinie, a ten miał powstać na terenach dawnego LKJ. Jak wiadomo, po drodze pojawiło się sporo problemów i nowego obiektu na razie nie będzie. Zamiast tego będzie remont przy al. Zygmuntowskich 5, które obecnie są nie tylko domem żużlowców, ale również piłkarzy czwartoligowych rezerw Motoru Lublin.

- Miasto Lublin uzyskało wszystkie niezbędne zgody, aby rozpocząć modernizację stadionu żużlowego przy Al. Zygmuntowskich 5. Już w październiku, tuż po zakończeniu sezonu, ruszą pierwsze prace remontowe realizowane z inicjatywy miasta. To początek szeroko zakrojonej modernizacji, która w kolejnych etapach będzie prowadzona w porozumieniu z PGE Ekstraligą. Cała inwestycja pozwoli dostosować obiekt do najwyższych standardów wymaganych do organizacji rozgrywek na poziomie ekstraligowym" - czytamy w komunikacie wysłanym przez Biuro Prasowe w Kancelarii Prezydenta Miasta Lublin. Dalej dowiadujemy się, że cała modernizacja będzie prowadzona w taki sposób, by obiekt był dostępny i funkcjonalny. „Po jej zakończeniu stadion powinien pomieścić od 15 do 20 tys. widzów. Inwestycja przewiduje budowę zadaszenia, nowe sektory i rzędy krzesełek, modernizację sektora gości oraz stworzenie stref medialnych z dostępem do wi-fi i osobnego pomieszczenia dla spikera w części VIP. Komfort kibiców zwiększą ergonomiczne rozwiązania, nowy system nagłośnienia, monitoring oraz zmodernizowane strefy gastronomiczne i sanitarne - czytamy. Pierwsze prace obejmą remont trybun z częściową wymianą krzesełek. Rozebrane zostaną stałe sanitariaty, a w ich miejscu pojawią się nowoczesne obiekty tymczasowe. Wykonawca zmodernizuje także oświetlenie zgodne z ustaleniami z PGE Ekstraligą. Dalej będzie działo się już znacznie więcej.

W dalszej części inwestycji skrócony zostanie tor i powstanie nowa trybuna od strony stadionu lekkoatletycznego. Przebudowana zostanie z kolei część trybuny VIP. Według informacji w nowej przestrzeni znajdą się m.in. strefa dla mediów, pomieszczenia dla sędziów i ochrony, a także zaplecze techniczne stadionu. Na wschodzie obiektu pojawi się nowa droga ewakuacyjna oraz kładka nad Bystrzycą. Obecne trybuny zostaną nadbudowane, a na koniec pojawi się jeszcze zadaszenie.

Kacper Ciuksza

PGE Start wysoko przegrał w Warszawie

Wicemistrzowie Polski nie będą miło wspominać wyjazdu do Warszawy na mecz z Legią. Już po pierwszej połowie gospodarze byli niemal pewni zwycięstwa.

Spotkanie mistrza z wicemistrzem Polski zawsze może elektryzować. W ubiegły weekend zawodnicy Startu cieszyli się ze zdobycia Superpucharu Polski, ale faworyta meczu inauguracji sezonu Orlen Basket Ligi należało szukać raczej w zawodnikach Legii Warszawa. Lublinianie mecz rozpoczęli nieźle, bo od serialu punktowego 7:2, z biegiem czasu jednak gospodarze zaczęli kontrolować boiskowe wydarzenia.

Już po pierwszej kwarcie miejscowi prowadzili 26:19, górując niemalże w każdym aspekcie koszykarskiego rzemiosła. Cierpiały przede wszystkim tablice, na których „Legioniści" byli lepsi aż o siedem. Obie ekipy solidarnie pudłowały z kolei zza łuku. Legia mecz zakończyła na 25 proc. skuteczności, zaś Start 28 proc. Spora część zdobywanych punktów przypadała na rzuty półdystansowe, spod kosza oraz osobiste. Tam Legia dosłownie zgniotła Start. Na 40 prób zespół z Warszawy trafił aż 29 razy! Podopieczni Wojciecha Kamińskiego próbowali cztery razy więcej i trafili osiem razy mniej.

W lubelskim zespole wyraźnie zabrakło tego dnia skuteczności. Najlepiej punktujący Tevin Mack do zdobycia 18 punktów potrzebował aż szesnastu prób, a spotkanie zakończył ze wskaźnikiem -23 w polu +/-. Dwucyfrówki zaaplikowali Legii także Jordan Wright i Bryan Griffin, choć oni prób mieli znacznie mniej, niż reprezentujący poprzednio arabskie Al-Ittihad 28-latek.

Z 68 punktów zdobytych przez ekipę wicemistrzów Polski zaledwie jedenaście „oczek" przypadło w udziale Polakom, wszystkie autorstwa duetu Michał Krasuski-Bartłomiej Pelczar.

Legia Warszawa - PGE Start Lublin
90:68

Lublin: Mack 18, Wright 12, Griffin 11, Krasuski 8, Hawkins 7, Tennyson 7, Pelczar 3, Ford 2, Put

Filip Ogórek

WSP

Emocje do ostatnich sekund w meczu koszykarek

Inauguracja nowego sezonu Orlen Basket Ligi Kobiet w wykonaniu AZS UMCS Lublin trzymała w napięciu praktycznie do końcowej syreny. Kibice zgromadzeni na spotkaniu z Zagłębiem Sosnowiec nie mogli narzekać na nudę.



Koszykarki odniosły zwycięstwo

Fot. Karol Kurzępa

Konfrontację od początku rozgrywano w szybkim tempie, a gra była długimi fragmentami bardzo zacięta. Podczas pierwszej kwarty, za każdym razem, gdy gospodynie odskakiwały rywalkom na kilka punktów, to Zagłębie po czasie niwelowało straty. To sprawiło, że po 10 minutach lublinianki miały tylko oczko przewagi. Na dużą przerwę biało-zielone schodziły jednak z prowadzeniem 45:36.

Po zmianie stron nie brakowało emocji. I choć do czwartej odsłony AZS UMCS przystępował z zaliczką w postaci 12 punktów, to i tak rezultat meczu do jego finiszu pozostawał sprawą otwartą. Sosnowiczanki cały czas goniły bowiem wynik, a sporo krwi napsuła miejscowym Sydney Taylor, która rzuciła aż 32 punkty. Na 45 sekund do końcowej syreny przyjezdne traciły do akademiczek tylko dwa oczka. Wówczas, po przerwie na żądanie dla trenera Karola Kowalewskiego, najpierw niezwykle ważną „trójkę" zapisała na swoim koncie Aldona Morawiec, a chwilę później Robbi Ryan i Laura Gil przypieczętowały zwycięstwo akademiczek.

Wygrana była dla lubelskiej drużyny tym bardziej cenna, że z powodu kontuzji w spotkaniu nie mogła wziąć udziału doświadczona środkowa Markeisha Gatling. Natomiast z powodu problemów zdrowotnych podstawowa rozgrywająca Destiny Slocum spędziła na parkiecie tylko niespełna dwie minuty. W trakcie gry urazu nabawiła się ponadto Klaudia Wnorowska.

AZS UMCS Lublin - Zagłębie Sosnowiec
84:76
(18:17, 27:19, 22:19, 17:21)

Lublin: Gil 20, Ullmann 15, Morawiec 15, Ridard 10, Wnorowska 10, Ryan 7, Wojtala 4, Slocum 3

Karol Kurzępa

eprasa.pl 901f7df157

Pół wieku są żoną i mężem

10 małżeństw otrzymało medale „Za długie pożycie małżeńskie”. Jubilaci otrzymali wyróżnienia, życzenia oraz piękne pamiątki. Wszystkie małżeństwa przeżyły ze sobą pół wieku! Medale wręczył wójt gminy Stężyca Zbigniew Chlaściak.



Dostojnym jubilatom zaśpiewał Chór Seniora „Zorza”. Usłyszeli pięknie wyśpiewane „Sto lat”, jak również wiele pięknych utworów. Uroczystość poprowadził (i to świetnie) Jarosław Wojdat - dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Stężycy.

Wśród zaproszonych gości pojawili się: w imieniu wojewody lubelskiego - Dariusz Sala - dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców, w imieniu starosty ryckiego - Krzysztof Gogacz - członek zarządu powiatu, zastępca wójta gminy Stężyca Grażyna Domańska, sekretarz gminy Tomasz Gorzkowski, skarbnik gminy Wioletta Błaszczuk, dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej w Nowej Rokitni oraz radna Rady Powiatu ryckiego - Karolina Trych, dyrektor Zespołu Placówek Oświatowych w Pawłowicach - Lidia Micek, dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Stężycy - Marek Błachnio, kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Stężycy - Renata Kapusta, przewodnicząca rady gminy Stężyca - Justyna Karaś, wiceprzewodnicząca Milena Grzęda, radni gminy: Małgorzata Szkutnik, Anna Wąsowska, Ewa Kania, Beata Ciołek, Jakub Pietrzak, Dariusz Ćwik oraz lekarz medycyny - Hanna Czerska.

mp



W imieniu starosty ryckiego gratulacje i życzenia składa Krzysztof Gogacz - członek zarządu powiatu



Helena i Edward Kurowscy ze Stężycy
- Poznaliśmy się „byle jak”. Oboje pracowaliśmy na kolei. Wiele razy jechaliśmy do pracy i z pracy razem. I tak od słowa do słowa. Oboje jesteśmy ze Stężycy - mówi pan Edward. - Oczywiście, że wziąłbym Helę za żonę, gdybym miał ponownie stanąć przed wyborem - dodaje.
- Ja w odwrotną stronę, również. Miałam 25 lat, a on 29. Na co było czekać - przyznaje z uśmiechem pani Helena.
Państwo Kurowscy mają cztery córki oraz dziesięcioro wnucząt. - Wierzymy, że doczekamy prawnuków. Wnuczka ma chłopaka, a wnuk dziewczyną - dodaje.
- Sekret na udane małżeństwo. Wszystko zależy od charakterów. Jak się zgadzają, jest dobrze. Ciężko nam było. Nie mieliśmy pomocy przy wychowaniu dzieci. Byłam na bezpłatnym urlopie. Później poszłam pracować. Bywało tak, że roczna córka zostawała w domu sama, ewentualnie starsza córka opuszczała lekcje. Najgorsze było, kiedy pracowaliśmy w dzień. Matka i teściowa nie chciały opiekować się swoimi wnukami. Było ciężko, ale cieszymy się, że wszyscy w zdrowiu jesteśmy szczęśliwi. Cieszymy się z tego, co jest - dodają



Janina i Tadeusz Gruzowie z Brzezin
Jestem z Brzezin, zaś żona z Nowej Rokitni. - To miejscowości obok siebie. Poznaliśmy na zabawach - mówią.
Państwo Gruzowie mają dwójkę pociech oraz dwójkę wnuków. - Czekamy na prawnuki - śmieją.
- Żeby tyle żyć w małżeństwie potrzebna jest cierpliwość - dodaje pan Tadeusz, który przyznaje, że gdyby miał wybierać, po raz drugi wziąłby za żonę swoją Jankę. - Ja tak samo. Nie wyobrażam sobie życia bez Tadka - dodaje małżonka



Barbara i Stanisław Rybiccy z Brzezin
Państwo Rybiccy poznali się przez...pole. - Dzieliło nas pole. Jedno drugie widziało. Miałem to szczęście, że Basia mieszkała bardzo blisko. Widzieliśmy się na odległość, a od wielu lat mieszkamy pod jednym dachem.
Państwo Rybiccy mają dwoje dzieci oraz sześcioro wnucząt. - Przepis na długowieczność to przede wszystkim miłość i praca. Jesteśmy małżeństwem ponad pół wieku. Cieszymy się, że uczestniczymy w takiej uroczystości - mówią zgodnie



Antonina i Stanisław Jopkowie z Paprotni
- Jak się poznaliśmy? Nie bardzo pamiętam. Kiedy to było. Wydaje mi się, że na zabawie. Trafiłem na Antoninę i tak jest do dzisiaj. Gdybym miał ponownie mówić sakramentalne „tak”, to tylko Antoninie.
Żyjemy w małżeństwie tyle lat. Najważniejsza jest zgoda i szanowanie drugiej osoby. Trzeba słuchać - mówi pan Stanisław.
Państwo Jopkowie mają dwoje dzieci, czworo wnucząt oraz troje prawnucząt



Kazimiera i Henryk Świtajowie z Nowej Rokitni
Jak przyznają, sekretem na długowieczność małżeńską są: wyrozumiałość, zgoda, miłość i troska o drugiego człowieka.
Państwo Świtajowie ślub cywilny wzięli w Sobolewie, zaś kościelny w Korytnicy. - Najpierw poznałam ojca Henryka, a dopiero później obecnego męża - mówi pani Kazimiera. - Lepiej nie mogłem trafić.
Przed ślubem byliśmy parą przez dwa lata. Jak się poznaliśmy, byłem w wojsku. Trzeba było trochę poczekać - dodaje pan Henryk.
Jubilaci mają troje dzieci oraz siedmioro wnucząt



Halina i Wiesław Kowalscy z Długowoli
- Poznaliśmy się na zabawie w Paprotni. Pokochałem Halinkę i tak jest do dzisiaj - mówi pan Wiesław. - Potwierdzam i w moim przypadku - dodaje pani Halina.
Państwo Kowalscy dochowali się czwórki dzieci oraz czwórkę wnucząt.
- Najważniejsze jest zdrowie. Jak jest zdrowie to i miłość jest i wszystko - dodaje pan Wiesław

RYK

eprasa.pl 901f7df157



Dostojnym jubilatom zaśpiewał Chór Seniora „Zorza". Usłyszeli pięknie wyśpiewane „Sto lat", jak również wiele pięknych utworów



No i nie mogło zabraknąć tortu!



Maria i Zbigniew Wnukowie ze Stężycy
Poznaliśmy troszkę w niecodzienny sposób. Obecny mąż przychodził do mojego brata. To było prawie 52 lata temu. Narzeczeństwem byliśmy przez dwa lata, a później wzięliśmy ślub w kościele w Stężycy - mówi pani Maria.
- Sekretem na długowieczność jest miłość. Już tyle lat jesteśmy po ślubie, a nadal się kochamy. Były kłótnie, ciche dni, ale wygrała miłość - dodaje pan Zbigniew. Jubilaci dochowali się dwójki dzieci oraz pięcioro wnuków. - Prawnuków jeszcze nie mamy, a już mogłyby być. Wnuczka ma 28 lat, a wnuk jest o dwa lata młodszy - dodaje pani Maria.



Elżbieta i Tadeusz Gajdowie ze Stężycy
Ślub wzięliśmy w Dęblinie. Od ośmiu lat mieszkamy w Stężycy. - Poznaliśmy się jak to młodzież. Spotkali się na...boisku, niedaleko strzelnicy przy ul. Balonnej. Tadek cały czas grał w piłkę - mówi pani Elżbieta.
- Czy ja żałuję? A skąd! Gdyby była możliwość, drugi raz wziąłbym Elę za żonę - dodaje z uśmiechem pan Tadeusz. - Ja też jeszcze raz powiedziałabym „tak" mojemu Tadkowi - dodaje pani Ela.
Państwo Gajdowie mają dwie córki oraz jednego wnuczka. - Nasz sekret na udane małżeństwo? Liczy się zgodność, porozumienie między sobą - dodają zgodnie



Maria i Stanisław Kochańscy ze Starej Rokitni
- Poznaliśmy się na zabawę w Rokitni. Była rozrywka dla młodzieży. Maria przyszła. Ja miałem bardzo blisko. Jakie było wyjście? Trzeba było odprowadzić piękną kobietę do domu - śmieje się pan Stanisław.
- To było dawno temu. Dokładnie w 1971 roku. Mamy trzech synów i czworo wnucząt. Sekretem na taki staż jest zdrowie i wybaczanie. Trzeba się troszkę pokłócić, a później należy się pogodzić. Nie można się dąsać przez dłuższy czas - dodaje.
- Było wiele razy, kiedy człowiek się wykręcał w drugą stronę i kładł się spać. Nie można się zawzinać i trzeba sobie wybaczać - dodaje pani Maria



Ewa i Wiesław Burdzanowscy ze Stężycy
Państwo Burdzanowscy poznali się nietypowo.
- Miałam koleżankę ze Stężycy. Sprowadziliśmy się tutaj w listopadzie. W styczniu zaprosiła mnie do siebie. Wiesław przyszedł z kolegą, a zarazem chłopakiem koleżanki. Po pewnym czasie były dwie pary. To było prawie 52 lata temu - mówi Pani Ewa.
- Mamy trzech synów, dwanaścioro wnuków i trójkę prawnuków. - Przepis na długowieczność? Po każdej kłótni trzeba się pogodzić - dodaje

RYK

Dęblin, 06.10.2025 r.

OBWIESZCZENIE BURMISTRZA MIASTA DĘBLIN

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu Mierzwiączka w Dęblinie

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2023, poz. 1130 z późn. zm.) w związku z uchwałą LXXXIV/479/2023 Rady Miasta Dęblin z dnia 26 października 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Mierzwiączka w Dęblinie zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu zmian miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego osiedla Mierzwiączka w Dęblinie, którego granice określa załącznik graficzny stanowiący integralną część uchwały Rady Miasta Dęblin Nr LXXXIV/479/2023 26 października 2023 r.

Konsultacje społeczne będą prowadzone w terminie **od 07.10.2025 r. do 07.11.2025 r.** Zgodnie z art. 8e, 8h, 8i oraz 8j ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, zapewnia się partycypację społeczną poprzez umożliwienie udziału interesariuszom w przygotowaniu aktów planowania przestrzennego. Projekt planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, udostępniony będzie do publicznego wglądu, w terminie trwania konsultacji społecznych, w siedzibie urzędu Miasta Dęblin pokój nr 117 w dni robocze, w godzinach od 8.00 do 14.00, a także w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Dęblin - bip.deblin.pl.

Spotkanie otwarte nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu miejscowego odbędzie się **21.10.2025 r. o godz. 17:00** w siedzibie Urzędu Miasta Dęblin, pokój nr 1. Szczegółowe informacje dotyczące spotkania otwartego będą obwieszczone w BIP Miasta Dęblin i na stronie internetowej Miasta Dęblin deblin.pl oraz tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Dęblin.

Zainteresowani mogą składać uwagi do wyżej wymienionego projektu planu miejscowego. **Uwagi** do projektu planu mogą być wnoszone w terminie trwania konsultacji społecznych **od 07.10.2025 r. do 07.11.2025 r.**

Zgodnie z art. 8g. ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, uwagi do projektu planu składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego.

Uwagi mogą być wnoszone:

- **w formie papierowej**: przesłane pocztą lub doręczone osobiście do Burmistrza Miasta Dęblin za pośrednictwem Wydziału Gospodarki Komunalnej i Przestrzennej, na adres Urzędu Miasta Dęblin ul. Rynek 12, 08-530
- **lub w formie elektronicznej**: poprzez platformę ePUAP lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym na adres email: poczta@um.deblin.pl

Wzór formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego, o którym mowa powyżej, dostępny jest w Biuletynie Informacji Miasta Dęblin w zakładce Poradnik Interesanta >> Jak załatwić sprawę? >> Sprawy realizowane przez Urząd >> Wykaz spraw wg wydziałów >> Wydział Gospodarki Komunalnej i Przestrzennej >> Pismo dotyczące aktu planowania przestrzennego Wnoszący uwagę zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu. **Termin składania uwag upływa 07.11.2025 r.**

Dyżur projektanta planu odbędzie się w terminie konsultacji społecznych:

na dyżurze stacjonarnym w 14.10.2025 r. w godz. 17.00 – 19.00 w siedzibie Urzędu Miasta Dęblin, pokój nr 1, ul. Rynek 12 w Dęblinie.

Burmistrz Miasta Dęblin
mgr Roman Dariusz Bytniewski

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w procesie sporządzania zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego osiedla Mierzwiączka w Dęblinie. Realizując obowiązek informacyjny wynikający z art. 13 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz. U. UE .L. z 2016r. Nr 119, s.1 ze zm.) - dalej: „RODO" informuję, że:

1. Administratorem Państwa danych jest Burmistrz Miasta Dęblin ul. Rynek 12, 08-530 Dęblin, e-mail: poczta@um.deblin.pl, tel. (81) 88-30-001.
2. Administrator wyznaczył Inspektora Ochrony Danych, z którym mogą się Państwo kontaktować we wszystkich sprawach dotyczących przetwarzania danych osobowych za pośrednictwem adresu email: inspektor@cbi24.pl lub pisemnie na adres Administratora.
3. Państwa przetwarzane będą w celu realizacji obowiązku prawnego ciążącego na Burmistrzu Miasta Dęblin (art. 6 ust. 1 lit. c RODO) oraz wykonywania zadań realizowanych w interesie publicznym (art. 6 ust. 1 lit. e RODO), wynikających z ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, realizowanych w postaci sporządzania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego w Dęblinie.
4. Odbiorcami Państwa danych osobowych będą wyłącznie podmioty uprawnione do uzyskania danych osobowych na podstawie przepisów prawa;
5. Państwa dane osobowe będą przetwarzane przez Administratora przez okres 25 lat z uwzględnieniem okresów przechowywania określonych w przepisach szczególnych, w tym przepisów archiwalnych.
6. Państwa dane nie będą przetwarzane w sposób zautomatyzowany, w tym nie będą podlegać profilowaniu.
7. Państwa dane osobowych nie będą przekazywane poza Europejski Obszar Gospodarczy (obejmujący Unię Europejską, Norwegię, Liechtenstein i Islandię).
8. W związku z przetwarzaniem Państwa danych osobowych, przysługują Państwu następujące prawa:
   a. prawo dostępu do swoich danych oraz otrzymania ich kopii;
   b. prawo do sprostowania (poprawiania) swoich danych osobowych;
   c. prawo do ograniczenia przetwarzania danych osobowych;
   d. prawo wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych (ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa), w sytuacji, gdy uznają Państwo, że przetwarzanie danych osobowych narusza przepisy ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych (RODO);
9. Podanie przez Państwa danych osobowych w związku z ciążącym na Administratorze obowiązkiem prawnym jest obowiązkowe, a ich nieprzekazanie skutkować będzie brakiem realizacji celu, o którym mowa powyżej.

eprasa.pl 901f7df157

Dęblin. Ul. Szpitalna sparaliżowana! Uwaga kierowcy!



Kierowcy proszeni są o usunięcie pojazdów zaparkowanych wzdłuż ul. Szpitalnej, aby umożliwić sprawne przeprowadzenie robót drogowych

Mieszkańcy Dęblina muszą przygotować się na utrudnienia drogowe.

18 września rozpoczął się remont nawierzchni ulicy Szpitalnej, na odcinku od skrzyżowania z ul. Spacerową do bramy wjazdowej na teren jednostki wojskowej w kompleksie „Dęblin - Lotnisko".

Zadanie realizowane jest przez 41. Bazę Lotnictwa Szkolnego, która podpisała umowę na modernizację tego fragmentu drogi. Remont potrwa do odwołania, a jego celem jest poprawa stanu technicznego nawierzchni i bezpieczeństwa użytkowników tej ważnej trasy.

W związku z prowadzonymi pracami mogą występować czasowe utrudnienia w ruchu drogowym. Kierowcy proszeni są o usunięcie pojazdów zaparkowanych wzdłuż ul. Szpitalnej, aby umożliwić sprawne przeprowadzenie robót drogowych.

Przedstawiciele jednostki apelują o wyrozumiałość i przepraszają za wszelkie niedogodności związane z remontem.

mp

Sto lat dla jubilatów!

Lampką szampana uczcili pamięć wspólnie przeżytych lat. 22 pary małżeńskie świętowały w Rykach uroczystość złotych i diamentowych godów.

Po długich oczekiwaniach, na przyznane medale z kancelarii Prezydenta RP, małżonkowie biorący ślub w 1973 roku wreszcie mogli ucieszyć się z zaproszenia na jubileusz. 27 września gmina Ryki wraz z Urzędem Stanu Cywilnego zorganizowała uroczystość w pałacowej sali.

Medale, upominki i życzenia

Najliczniejszą grupą świętujących były pary z 50-letnim stażem małżeńskim. Tych stawiło się 16. Dwie pary niestety nie dotarły. Wśród obecnych pojawili się m.in. Hanna i Zygmunt Grzechnikowie z Ryk. Poznali się jeszcze w czasach nauki w podstawówce. – Chodziliśmy razem do jednej klasy. Później, w dalszym etapie kształcenia rozdzieliliśmy się. Ja uczyłem się w Rykach, a moja żona w Sobieszynie. Ale widywaliśmy się często na spotkaniach. Od początku znajomości była moją dobrą koleżanką, taką do tańca i różańca. Przy niej nie sposób było się nudzić, elokwentna i oczytana bardzo mi imponowała – mówi pan Zygmunt. Młodzi zapałali do siebie miłością, a decyzja o małżeństwie zapadła rok przed ślubem. Dziś małżonkowie mają dwóch synów: Krzysztofa i Łukasza oraz czworo wnucząt.

Podobnym scenariuszem życia mogą pochwalić się pozostałe pary. Każda z nich otrzymała nadany przez prezydenta RP Andrzeja Dudę medal, który wręczył burmistrz Ryk Jarosław Żaczek. Do rąk jubilatów trafiły też upominki i liczne życzenia, które składali: zastępca burmistrza Jacek Wasilewski, kierownik urzędu stanu cywilnego Iwona Krupińska wraz ze swoją zastępczynią Małgorzatą Prządką oraz przewodniczący rady miejskiej Tomasz Kujda.

Trzeba rozumieć siebie nawzajem

Osobne życzenia i statuetki powędrowały do nielicznych, ale jeszcze ważniejszych gości. Chodzi o trzy pary, które świętowały diamentowe gody. 60 tat wspólnie udało się przeżyć: Tadeuszowi i Mariannie Zarębom, Henrykowi i Jadwidze Jagusiom oraz Janowi i Henryce Bartysiom. Zabrakło tylko zaproszonych Stanisława i Zofii Warownych.

Dla wszystkich par organizatorzy zafundowali lampkę szampana. A dokonując toastu, wszyscy wyśpiewali chóralne „sto lat". Na tym uroczystości się nie zakończyły. Z krótkim koncertem wystąpili w duecie: instruktor Ogniska Muzycznego w Rykach Bogdan Ochnik i uczennica Ogniska Karolina Papiewska.

Spotkanie w pałacu sprzyjało radości i wspomnieniom. Młode pary mogą od nich uczyć się umiejętności zgodnego życia. Zapytaliśmy świętujących złote gody - państwa Grzechników, w czym tkwi sekret udanego związku. – Małżeństwo to sztuka życia. Są blaski i cienie, różnice zdań w różnych kontekstach, które w trakcie życia się pojawiają. Trzeba więc brać pod uwagę kompromisy. A najważniejsze to umiejętność zrozumienia siebie nawzajem. Bez tego nie da się zgodnie żyć – zauważa pan Zygmunt.

red.

Dęblin ma nowego radnego



Fot. Miasto Dęblin

Dariusz Pawlak zajął miejsce Jarosława Czynszaka

Podczas sesji Rady Miasta, która odbyła się dziś, ślubowanie na sztandar złożył Dariusz Pawlak, oficjalnie obejmując mandat radnego i dołączając do grona osób reprezentujących mieszkańców w samorządzie.

Nowy radny będzie pełnił funkcję przedstawiciela okręgu nr 13. W jego przypadku nie przeprowadzono głosowania, ponieważ w tym okręgu została zarejestrowana tylko jedna lista kandydatów. Zgodnie z przepisami, kandydat z takiej listy uzyskuje mandat automatycznie. Pawlak zajął miejsce Jarosława Czynszaka.

Objęcie mandatu to nie tylko formalność, ale również początek odpowiedzialnej misji na rzecz wspólnoty lokalnej. Rola radnego to nie tylko zaszczyt, lecz przede wszystkim obowiązek aktywnego uczestnictwa w tworzeniu polityki miejskiej, podejmowaniu decyzji istotnych dla rozwoju Dęblina oraz reprezentowania interesów mieszkańców swojego okręgu.

mp

„Kuźnia Uśmiechu" już otwarta – Ryki z nowym miejscem wsparcia dla najmłodszych

W sobotę, 27 września w Rykach odbyło się uroczyste, symboliczne otwarcie Placówki Wsparcia Dziennego „Kuźnia Uśmiechu" – miejsca, które powstało z myślą o dzieciach i młodzieży z terenu gminy.



Fot. OPS w Rykach

Symboliczne przecięcie wstęgi stało się formalnym rozpoczęciem działalności placówki

Nowo otwarta placówka, działająca przy Ośrodku Pomocy Społecznej w Rykach, ma na celu stworzenie bezpiecznej przestrzeni, w której najmłodsi będą mogli rozwijać swoje talenty, zdobywać nowe umiejętności, a przede wszystkim – budować poczucie bezpieczeństwa i przynależności. „Kuźnia Uśmiechu" to nie tylko miejsce opieki i wsparcia, ale również przestrzeń inspiracji, integracji i codziennej pracy wychowawczej.

Podczas sobotniego wydarzenia panowała wyjątkowo ciepła i radosna atmosfera. Dzieci z entuzjazmem uczestniczyły w przygotowanych dla nich zabawach i animacjach, a warsztaty kreatywne cieszyły się ogromnym zainteresowaniem wśród młodszych i starszych uczestników. Nie zabrakło również poczęstunku, wspólnych rozmów oraz licznych uśmiechów, które doskonale oddawały charakter tego wyjątkowego dnia.

W uroczystości udział wzięli przedstawiciele lokalnych władz, pracownicy OPS, a także mieszkańcy Ryk, którzy z zaangażowaniem przyglądali się rozwojowi projektu. Symboliczne przecięcie wstęgi stało się nie tylko formalnym rozpoczęciem działalności placówki, ale także wyrazem wspólnej troski o przyszłość młodego pokolenia.

US



Fot. OPS w Rykach

Podczas sobotniego wydarzenia panowała wyjątkowo ciepła i radosna atmosfera. Dzieci z entuzjazmem uczestniczyły w przygotowanych dla nich zabawach i animacjach

RYK

eprasa.pl 901f7df157

Ruszyły „Pingpongowe czwartki” w Dęblinie!

2 października 2025 roku, hali sportowej Liceum Ogólnokształcącego w Dęblinie odbyły się inauguracyjne rozgrywki nowego sezonu „Pingpongowych czwartków”- cyklicznego turnieju tenisa stołowego, który na stałe wpisał się w sportowy kalendarz miasta.



Pamiątkowe zdjęcie uczestników premierowej odsłony

Cotygodniowe sportowe emocje

„Pingpongowe czwartki” to inicjatywa lokalnego klubu LOB Dęblin, skierowana do wszystkich miłośników tenisa stołowego. Zarówno tych, którzy dopiero rozpoczynają swoją przygodę z rakietką, jak i zawodników z doświadczeniem. Turnieje rozgrywane są co tydzień, w czwartkowe popołudnia, dzięki czemu mieszkańcy Dęblina i okolic mają stałą okazję do aktywnego spędzania wolnego czasu.

Nagrody i sportowa rywalizacja

Na uczestników czekają nie tylko sportowe emocje, lecz także atrakcyjne nagrody rzeczowe ufundowane przez renomowane tenisowe marki, takie jak Butterfly czy Tibhar. Rywalizacja toczy się w przyjaznej atmosferze, ale każdy pojedynek przynosi solidną dawkę adrenaliny i radości z gry.

Dlaczego warto grać w tenisa stołowego?

Tenis stołowy to sport, który rozwija refleks, koncentrację i koordynację ruchową. To także doskonała forma aktywności poprawiająca kondycję fizyczną, redukująca stres i wzmacniająca więzi społeczne. Regularne spotkania w ramach „Pingpongowych czwartków” to świetna okazja, by zadbać o zdrowie, a przy okazji dobrze się bawić i nawiązać nowe znajomości.

Dla dzieci, młodzieży i dorosłych

Organizatorzy szczególnie zachęcają do udziału całe rodziny: dzieci, młodzież i dorosłych. Tenis stołowy to bowiem sport międzypokoleniowy, w którym każdy, niezależnie od wieku czy poziomu umiejętności, znajdzie swoje miejsce przy stole.

Sezon 2025/26 pełen emocji

Sezon 2025/26 zapowiada się niezwykle emocjonująco. Po udanej inauguracji organizatorzy liczą na coraz większe zainteresowanie społeczności lokalnej i rosnącą frekwencję na kolejnych spotkaniach. Rozgrywki odbywają się w każdy czwartek o godz. 18 w hali LO w Dęblinie przy ul. 15 Pułku Piechoty Wilków 6. Zapisy od godz. 17.30.

Mariusz Wołowiecki królem stołu

w pierwszy czwartej października zainaugurowano nowy sezon popularnych rozgrywek „Ping-Pongowy Czwartek”. Już pierwszy turniej pokazał, że zawodnicy wrócili do rywalizacji w świetnej formie, a emocji nie brakowało do ostatniego seta.

Triumfatorem dnia został Mariusz Wołowiecki, który w widowiskowym stylu sięgnął po zwycięstwo zarówno w kategorii OPEN, jak i w grupie wiekowej 19–39 lat. Jego dynamiczna gra i pewność przy stole z miejsca przyniosły mu przydomek „King” – nie bez powodu.

Nie mniej emocjonująco przebiegała rywalizacja wśród młodszych zawodników. Już od pierwszych meczów było widać, że młodzież nie zamierza odpuszczać. Filip Rułka udowodnił, że zasługuje na miano lidera tej kategorii wiekowej, choć rywale – Kacper Pawlak i Maciej Sowa – byli tuż za nim. Ostateczne wyniki były tak wyrównane, że o kolejności na podium zdecydował bilans setów.

W kategorii seniorów również nie zabrakło mocnych akcentów. Tomasz Jarzyna zdominował grupę 40–55 lat, prezentując doświadczenie i opanowanie, które przynosi punkty. Jerzy Piwoński w kategorii 55+ nie pozostawił złudzeń rywalom – pewne 3:0 w finale i wygrana bez mrugnięcia okiem pokazały klasę weterana.

Warto również podkreślić zaciętą rywalizację w specjalnej kategorii dla osób z cukrzycą. Adam Janoszczyk sięgnął po złoto, wyprzedzając Mateusza Sikorę w pojedynku pełnym determinacji i sportowej walki.

WYNIKI KOŃCOWE

Kategoria OPEN
1. Mariusz Wołowiecki
2. Michał Bartoszuk
3. Tomasz Jarzyna

Dzieci i młodzież do 18 lat
1. Filip Rułka
2. Kacper Pawlak
3. Maciej Sowa

19–39 lat
1. Mariusz Wołowiecki
2. Filip Rułka
3. Michał Bilski

40–55 lat
1. Tomasz Jarzyna
2. Piotr Pawlak
3. Stanisław Sowa

55+ lat
1. Jerzy Piwoński
2. Tomasz Zieliński

Kategoria Diabetyk/Cukrzyk
1. Adam Janoszczyk
2. Mateusz Sikora

mp

Taekwondocy z Dęblina na szlaku



4 października uczniowie i rodziny z Dęblińskiej Szkoły Taekwon-do wyruszyli na kolejną wędrówkę w ramach cyklu Rajdów Taekwondockich, które na stałe wpisały się już w kalendarz naszych inicjatyw.

W tegorocznej, jesiennej edycji wzięło udział ponad 60 uczestników: dzieci, młodzież, rodzice i instruktorzy. Rajd poprowadzony został malowniczymi terenami w okolicach Parchatki koło Kazimierza Dolnego, a jego kulminacyjnym punktem była wędrówka na Górę Trzech Krzyży, skąd rozciąga się zapierający dech w piersiach widok na Wisłę i Kazimierz Dolny.

Trasa licząca około 10 kilometrów została wcześniej sprawdzona i nieco zmodyfikowana przez trenera Jarosława Bigosa, aby umożliwić udział także początkującym. Prowadziła przez wąwozy lessowe, leśne ścieżki i punkty widokowe, pozwalając uczestnikom doświadczyć zarówno piękna natury, jak i ducha wspólnej przygody.

Rajdy Taekwondockie są nie tylko okazją do ruchu na świeżym powietrzu, ale przede wszystkim do kultywowania wartości, jakie niesie ze sobą sztuka walki taekwondo: wytrwałości, samodyscypliny, szacunku i wzajemnego wsparcia.

Jak podkreśla trener prowadzący, taekwondo to nie tylko trening na macie, ale także sposób życia. - Rajdy uczą pokonywania własnych słabości, działania w grupie i czerpania radości z wysiłku i natury. To duch Taekwondo w praktyce - mówi Jarosław Bigos.

Rajdy piesze organizowane przez Dęblińską Szkołę Taekwondo stały się już tradycją. To kolejna edycja tej wyjątkowej inicjatywy, która z roku na rok przyciąga coraz więcej sympatyków.

mp

RYK

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO • TANIO • SOLIDNIE
tel. 502 053 214

eprasa.pl 901f7df157

Latały talerze, biegali w potrójnych spodniach. I to z sukcesami

Reprezentacja województwa lubelskiego z przytupem rozpoczęła udział w II Ogólnopolskim Zlocie Sportowo-Turystycznym LZS „Zielony Żubr", który odbył się w Sokółce.

Młodzież z naszego regionu nie tylko z sukcesem reprezentowała swoje szkoły i województwo, ale również przywiozła aż sześć medali, po dwa złote, srebrne i brązowe.

W zawodach udział wzięło 17 uczniów: 7 ze Szkoły Podstawowej w Kłoczewie oraz 10 z ZSZ nr 2 w Dęblinie. Zawodnicy wystartowali we wszystkich sześciu konkurencjach sportowych, prezentując wysoką formę i ducha drużynowej współpracy.



ZSZ nr 2 w Dęblinie (opiekun: Dariusz Piwoński): Katarzyna Sobieszek, Patrycja Zlot, Julia Micek, Julia Kwas, Anastazja Mazurkiewicz, Anastazja Jońska, Oliwia Piórkowska, Laura Sykała, Weronika Pacek. Szkoła Podstawowa w Kłoczewie (opiekun: Tomasz Łukasiak): Nadia Kacprzak, Karolina Kiliszek, Natalia Korgul, Aleksandra Malecka, Wiktoria Prusak, Lidia Prządka

Największym bohaterem turnieju okazał się Tomasz Łukasiak, który zdobył złoto w kręglach, a także triumfował w biegu w potrójnych spodniach zszytych nogawkami, tworząc zgrany zespół z Dariuszem Piwońskim i Aleksandrą Malecką.

- To były niecodzienne zawody, ale właśnie dlatego tak ciekawe. Potrójne spodnie okazały się nie lada wyzwaniem, wymagającym zgrania i świetnej komunikacji. Cieszymy się, że udało się zdobyć złoto! - komentuje Dariusz Piwoński, nauczyciel i opiekun grupy z Dęblina.

Na tym jednak nie koniec sukcesów. W tej samej konkurencji srebrny medal zdobyły: Anastazja Jońska, Julia Micek i Julia Kwaś. Kolejne srebro przypadło duetowi Piwoński–Łukasiak w rywalizacji „latające talerze", czyli widowiskowej grze polegającej na łapaniu plastikowych obręczy na kijek.

W tej dyscyplinie podium uzupełniły również Patrycja Zlot i Katarzyna Sobieszek, zdobywając brązowy medal. Drugie brązowe miejsce przypadło Aleksandrze Maleckiej, Karolinie Kiliszek i Nadii Kacprzak w kolejnej edycji biegu w potrójnych spodniach.

Oprócz zmagań sportowych uczestnicy brali również udział w konkursie wiedzy o Podlasiu, w którym zdobyli dwa wyróżnienia. Program zlotu obejmował też spotkanie z Krzysztofem Dziermą, znanym z roli księdza w serii filmów „U Pana Boga...", a także wycieczki do zagrody żubrów w Kopnej Górze i do meczetu w Bohonikach.

- To była nie tylko sportowa rywalizacja, ale też doskonała lekcja kultury i historii regionu. Uczniowie wracają z nowymi doświadczeniami i wspomnieniami, które na pewno zostaną z nimi na długo – podkreśla Dariusz Piwoński.

Uczestnicy składają serdeczne podziękowania Wojewódzkiej Radzie LZS w Lublinie, a także dyrektorom szkół w Dęblinie i Kłoczewie za umożliwienie udziału w tej wyjątkowej imprezie.

mp

Tragiczna końcówka Ruchu II. Prowadzili do 81. minuty, a przegrali

To była bolesna porażka piłkarzy Ruchu II Ryki. Podopieczni Borysa Piotrowskiego przez większość meczu utrzymywali prowadzenie, jednak końcówka spotkania przyniosła dramatyczny zwrot akcji. Ostatecznie Ruch II przegrał drugi mecz w sezonie Klasy B.



Zespół Borysa Piotrowskiego musiał przełknąć gorycz porażki z Legionem Tomaszowice (fot. Kinga Rybicka)

Mecz rozpoczął się obiecująco. Już w pierwszej połowie drużyna z Ryk wyszła na prowadzenie po celnym uderzeniu głową Lukas Łukjana, który wykorzystał dośrodkowanie Bartłomieja Bajdziaka z rzutu rożnego.

Po przerwie obraz gry uległ zmianie. Coraz większą przewagę zyskiwali rywale, co przyniosło wyrównanie w 81. minucie. Sędzia podyktował rzut karny po faulu Kacpra Mateńki. Bramkarz Igor Ozóg został posłany w przeciwny róg bramki, niż piłka, było 1:1. W końcówce spotkania goście przeprowadzili szybką kontrę, a nieporozumienie w defensywie Ruchu II zakończyło się golem na 1:2.

- Pierwsza połowa była bardzo dobra pod względem organizacyjnym. Mieliśmy kontrolę, choć sytuacji bramkowych nie było wiele. Po przerwie rywal zyskał inicjatywę, a z upływem czasu było nam coraz trudniej - podsumował trener Borys Piotrowski.

Trzeba wygrać

W niedzielę Ruch II zagra na boisku Widoku Lublin.

- Z meczu na mecz wyglądamy lepiej. Teraz miałem okrojony skład. Jestem dziwnie spokojny o niedzielny występ. Oczywiście, pod warunkiem, jeśli zachowamy koncentrację - mówi szkoleniowiec zespołu z Ryk.

RUCH II RYKI - LEGION TOMASZOWICE 1:2 (1:0)

Bramki: Łukjan 25` - 81`, 90`.

Ruch II: Ozóg - Łukjan, Sz. Wasilewski, Mateńka, Łukasik, Bichta, Majchrzak (75` Joński), Bajdziak (80` Gruza), Fałdyga, Lipiec „Krótki" (65` Janiszek), Rybicki.

mp

Orlęta znów bez punktów. Widok lepszy w Nowodworze

Czwarta porażka w sezonie, w tym trzecia na własnym boisku. Piłkarze Orląt Nowodwór ponownie musieli uznać wyższość rywali. Tym razem ulegli drużynie Widoku Lublin 2:3, mimo obiecującej pierwszej połowy.

Spotkanie rozpoczęło się od mocnego akcentu, kiedy to w 18. minucie nasi objęli prowadzenie. Po dokładnym podaniu Mroza piłkę do siatki skierował Gruza. Tuż przed przerwą duet ten ponownie dał o sobie znać. Mróz asystował, a Wiśniewski trafił do siatki. Goście również dwukrotnie mieli powody do zadowolenia.

- Pierwsza połowa była przyzwoita, mieliśmy sporo sytuacji, żeby ten mecz wygrać - komentował po spotkaniu trener Orląt, Patryk Antolak. - Niestety, zagraliśmy bardzo słabo po przerwie. Dużo chaosu, brakowało chłodnej głowy i skuteczności, a Widok w drugiej części prezentował się zdecydowanie lepiej - dodał.

Szkoleniowiec zwrócił też uwagę na powtarzające się błędy własnej drużyny. - Jak co mecz, bramki padły po naszych błędach. Do tego zabrakło kilku ważnych zawodników, co również miało wpływ na naszą grę. To były dwie zupełnie różne połowy. Wciąż szukamy stabilizacji - dodaje.

ORLĘTA NOWODWÓR - WIDOK LUBLIN 2:3 (2:2)

Bramki: Gruza 18`, Wiśniewski 40` - 27`, 37`, 48`.

Orlęta: Madej - Kardas (65` Sawczuk), Ł. Wojtaś, Mateńka, Kawka (80` Grążka), Wiśniewski (80` Chmielewski), Bakoń (65` Wasilewski), Pikuła, Gruza, Mróz (65` Puzio), K. Nowicki (80` Wetoszka).

mp

KALSA B

WYNIKI 7. KOLEJKI

Orlęta - Widok 2:3
Ruch - Legion II 1:2
Powiślak II - KS Serniki 5:2
Kadet - Laskowia 0:3
TKMMNW - Lewart II 1:0
Hetman II - pauza

TABELA KL. B

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	TJMMNW Lublin	7	16	25:11
2	Legion	6	14	15:7
3	Laskowia Baranów	6	13	15:9
4	Kadet Lisów	7	11	12:8
5	Ruch II Ryki	6	10	13:7
6	Powiślak II	6	9	18:12
7	Widok Lublin	6	7	13:16
8	Lewart II Lubartów	6	6	8:15
9	Orlęta Nowodwór	7	5	9:22
10	KS Serniki	5	3	10:14
11	Hetman II Gołąb	6	1	10:27

NASTĘPNA KOLEJKA (12.10., godz. 11:00): Widok - Ruch II, (12.10., godz. 15:00): Laskowia - Orlęta, Powiślak II - Hetman, Legion - TJMMNW, KS Serniki - Lewart II, Kadet - pauza

Mazowsze upadło po przerwie. Wilki skuteczniejsze w końcówce

Nie tak wyobrażali sobie ten mecz piłkarze Mazowsza Stężyca. W domowym spotkaniu z Wilkami Wilków długo prowadzili, jednak druga połowa okazała się dla nich fatalna. Ostatecznie przegrali 1:3 i była to już kolejna strata punktów w starciu z zespołem będącym w ich zasięgu.

Mecz rozpoczął się dla gospodarzy bardzo obiecująco. W pierwszej połowie to Mazowsze częściej zagrażało rywalom, a prowadzenie dał im efektownym strzałem Krzysztof Bednarczyk. Pomocnik uderzył z woleja sprzed pola karnego, a piłka po odbiciu od poprzeczki przekroczyła linię bramkową.

- Graliśmy z kontry, a przeciwnicy głównie szukali okazji po stałych fragmentach. Wydawało się, że mamy kontrolę - relacjonował Mateusz Markowski, zawodnik Mazowsza.

Niestety, po przerwie sytuacja zmieniła się diametralnie. Już na początku drugiej połowy Wilki wyrównały po rzucie karnym, podyktowanym za zagranie ręką przez Mikołaja Capałę.

- Szybki karny na 1:1 zupełnie nas wybił z rytmu. Mieliśmy jeszcze kilka okazji, ale nie potrafiliśmy ich wykorzystać - przyznaje Markowski. - W końcówce zaryzykowaliśmy i niestety straciliśmy dwa gole - dodaje.

MAZOWSZE STĘŻYCA - WILKI WILKÓW 1:3 (1:0)

Bramka: Bednarczyk

Czas na przełamanie

Kolejna okazja do zdobycia punktów już w najbliższą niedzielę o 12, kiedy Mazowsze zagra na wyjeździe z GLKS-em Michów.

- Nie możemy pozwolić sobie na wpadkę z zespołem, który jest w naszym zasięgu. W tabeli są wyżej, ale to dobry moment, żeby się przełamać - zapowiada Mateusz Markowski.

mp

RYK

eprasa.pl 901f7df157

Czarni. Dublet „Surmiego” w nowych „pantoflach”!

Czarni Dęblin kontynuują zwycięski marsz w rozgrywkach Klasy A. Podopieczni trenera Daniela Cienkowskiego nie dali najmniejszych szans drużynie LKS Poniatowa Wieś, wygrywając na wyjeździe 4:0 i umacniając się na pozycji lidera tabeli z kompletem punktów.



Ósmy mecz i ósma wygrana Czarnych. Dębliński „walec” jedzie dalej!

Na listę strzelców wpisali się: Piotr Komosa, Dominik Surmacz (dwukrotnie) oraz Artur Szlendak. Wynik mógł być jeszcze bardziej okazały, ale Komosa nie wykorzystał rzutu karnego w pierwszej połowie.

Już od początku spotkania widać było, która drużyna przyjechała po pełną pulę. W 33. minucie Piotr Komosa popisał się potężnym strzałem z rzutu wolnego z ponad 30 metrów, nie dając szans bramkarzowi gospodarzy. Chwilę później, po świetnym podaniu Pawła Osojcy, na 2:0 podwyższył Dominik Surmacz. Tuż przed przerwą Surmacz zdobył swojego drugiego gola. Tym razem asystował mu Komosa, zagrywając idealnie za linię obrony. „Surmi” zagrał w nowych butach i ustrzelił hat-tricka. Wynik ustalił w 75. minucie Artur Szlendak po składnej akcji z Maksymilianem Łubianką.

Trener Czarnych, Daniel Cienkowski, nie krył zadowolenia z postawy swojej drużyny, ale podkreślał, że wynik nie był dla niego najważniejszy.

- Już po rozpoczęciu spotkania byłem zdziwiony, jak można stracić punkty z tym rywalem. Ale nie będę się skupiał na gospodarzach, bo za wiele z piłką nożną wspólnego to nie miało. Po raz kolejny mieliśmy przewagę w każdym aspekcie gry i udowodniliśmy to trzykrotnie w pierwszej połowie - komentował szkoleniowiec po meczu.

- Cenię to, że zachowaliśmy czyste konto. Mogliśmy ten mecz wygrać 8:5, ale po co? Każda formacja miała swoje zadania i zrealizowała je w stu procentach, Zwycięstwo chowamy już do teczki z zadaniami odhaczonymi i skupiamy się na kolejnym meczu - dodał Cienkowski.

Dęblinianie już szykują się na kolejne ligowe starcie. Tym razem z wymagającym Żyrzyniakiem.

- Chcemy podtrzymać serię zwycięstw. Mamy szeroką, silną kadrę, która może być drogą do sukcesu. Wiemy, że Żyrzyniak to trudny przeciwnik, ale gramy u siebie i mamy do spełnienia obowiązek. Obserwowaliśmy rywala i liczę, że nie zawiedziemy kibiców - zapowiada trener Czarnych.

LZS PONIATOWA WIEŚ - CZARNI DĘBLIN 0:4 (0:1)

Bramki: Komosa 33`, Surmacz 35`, 41`, Szlendak 75`.
Skład : Sikora - Szlednak, Zagoździon, J. Moczulski, Cieśla, Cienkowski (65` Milde), Lisowski (46` Kajka), Łubianka (85` Napora), Surmacz (80` Rayski), Komosa (60` Klimek), Osojca (65` Pataj).

mp

KALSA B

WYNIKI 8. KOLEJKI
Mazowsze - Wilki 1:3
LZS Poniatowa - Czarni 0:4
Żyrzyniak - BKS Bogucin 4:2
KS Góra Puł. - Garbarnia 2:8
GSKS Leokadiów - Zawisza 3:1
KS Uniszowice - Amator 1:3
Orły - GLKS Michów 6:3

TABELA KL. A

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Czarni Dęblin	8	24	27:5
2	Orły Kazimierz	8	21	35:14
3	Garbarnia Kurów	8	18	30:11
4	Amator	8	16	38:16
5	KS Uniszowice	8	15	28:14
6	Żyrzyniak Żyrzyn	8	13	19:16
7	Wilki Wilków	8	12	10:21
8	Zawisza Garbów	8	8	10:13
9	KS Góra Puławska	8	8	17:36
10	BKS Bogucin	8	7	22:29
11	GLKS Michów	8	7	11:22
12	Mazowsze Stężyca	8	6	11:27
13	GSKS Leokadiów	8	6	10:24
14	Poniatowa Wieś	8	3	12:32

NASTĘPNA KOLEJKA (11.10., godz. 14:30): Czarni - Żyrzyniak, (12.10., godz. 12:00): GLKS Michów - Mazowsze, (12.10., godz. 15:00): Amator - Orły, BKS Bogucin - KS Góra Puł., Garbarnia - GSKS Leokadiów, Amator - Orły, Zawisza - KS Uniszowice, Wilki - LZS Poniatowa.

mp

Amator z prezentem dla prezesa i awansem w tabeli!

Amator Leopoldów-Rososz się nie zatrzymuje! W 7. kolejce rozgrywek Klasy A zespół prowadzony przez Wojciecha Kryczkę odniósł piąte zwycięstwo w sezonie, pokonując na wyjeździe beniaminka z Uniszowic 3:1.



Amator wygrał dwa dni po urodzinach Michała Biłosa, czyli grającego

Wygrana miała wyjątkowy smak. Była znakomitym prezentem urodzinowym dla prezesa klubu, Michała Biłosa, który dwa dni wcześniej świętował 29. urodziny.

- Pojechaliśmy tam z konkretnym planem i chwała chłopakom, że go zrealizowali. Pokonaliśmy zespół, który był przed nami w tabeli i zrobiliśmy to na ich terenie. To zawsze podwójna satysfakcja - podkreśla trener Wojciech Kryczka.

Perfekcyjny scenariusz

Amator od początku spotkania pokazywał, że przyjechał po pełną pulę. Już w 30. minucie Karol Wałachowski otworzył wynik meczu po składnej, kombinacyjnej akcji lewą stroną z Przemysławem Polakiem. Gospodarze odpowiedzieli kwadrans po przerwie. Po stałym fragmencie gry zdołali wyrównać, wykorzystując zamieszanie w polu karnym.

Chwilę później mogło być 2:1 dla Uniszowic, ale wtedy klasę pokazał Sylwester Magos, który w jednej akcji aż trzykrotnie ratował swój zespół przed stratą gola. - To był kluczowy moment meczu. Gdybyśmy wtedy stracili bramkę, mogło się wszystko posypać. Sylwek zachował się fenomenalnie i dał nam impuls do ataku - mówi Kryczka.

Reakcja Amatora była błyskawiczna. W 67. minucie po rzucie rożnym wykonywanym przez Przemysława Polaka Karol Kalbarczyk przywrócił prowadzenie gościom. Chwilę później gospodarze stracili bramkarza, który za zagranie piłki ręką poza polem karnym zobaczył czerwoną kartkę. Kropkę nad „i” postawił 18-letni Sebastian Jawoszek, który w 75. minucie wykończył akcję sam na sam i zdobył swoją 21. bramkę w sezonie.

Zasłużony awans

Po tej wygranej Amator awansował na czwarte miejsce w tabeli i z optymizmem patrzy na kolejne wyzwania. - Dobrze operowaliśmy piłką, mieliśmy swoje okazje w pierwszej połowie, a po przerwie mecz się otworzył. Wiedzieliśmy, czego chcemy. Teraz musimy iść za ciosem - zaznacza trener.

Nadchodzi poważny sprawdzian

Już w najbliższą niedzielę (12 października, godz. 15:00) Amator podejmie na własnym boisku wicelidera rozgrywek - Orły Kazimierz Dolny.

- Super weszli w sezon, są wiceliderem i mają dobrze poukładaną drużynę, mieszankę młodości z doświadczeniem. Jeżeli chcemy walczyć o najwyższe cele, musimy ich gonić. Będzie ciężka przeprawa, ale wierzę w zespół i w to, że jesteśmy w stanie z nimi wygrać. Musimy być maksymalnie zdeterminowani - zapowiada Wojciech Kryczka.

KS UNISZOWICE - AMATOR LEOPOLDÓW-ROSOSZ 1:3 (0:1)

Bramki: 61` - Wałachowski 30`, Kalbarczyk 67`, Jawoszek 75`.
Amator: Magos (65` Warowny) - M. Imas, R. Imas, Pieńkosz, Bukowski, Wałachowski (80` Płusa), Beczek (62` Ma. Biłos), Jakubiec, Kalbarczyk, Polak, Jawoszek (80` Mi. Biłos).
Czerwona kartka: br. KS-u 70`, za zagranie piłki ręką.

mp

RYK

ROZMOWA Z Pawłem Osojcą, pomocnikiem Czarnych Dęblin

Dawno nie grało mi się tak przyjemnie

Jak podsumujesz sobotnie zwycięstwo z LKS-em Poniatowa Wieś?
- Pierwsza połowa w naszym wykonaniu była naprawdę bardzo dobra. Strzeliliśmy piękne bramki. Mimo że prowadziliśmy wysoko, to nie brakowało walki. Rywale grali bardzo agresywnie i momentami brakowało im szacunku do przeciwnika. W drugiej połowie już spokojnie kontrolowaliśmy wynik.

Spodziewałeś się, że po tylu kolejkach będziecie mieć komplet punktów?
- Szczerze? Tak, spodziewałem się. Mamy naprawdę fajny skład, wszystko zaczyna funkcjonować, a atmosfera w zespole jest świetna. Dawno nie grało mi się tak przyjemnie. Zwłaszcza na wyjazdach. Tam boiska są w bardzo dobrym stanie, aż chce się grać w piłkę. Niestety, u nas w Dęblinie takich warunków nie mamy i to trochę boli.

Czy jest w tej lidze ktoś, kto może was powstrzymać?
- Mam nadzieję, że nie (śmiech). Gramy bardzo dobrze i nie widzę drużyny, która obecnie byłaby w stanie nas zatrzymać. Wiadomo, że za tydzień mamy mecz z Żyrzyniakiem. Z nimi zawsze gra się ciężko, ale liczę na to, że nasza passa będzie trwać dalej.

Myślicie już o awansie?
- Możliwość awansu jest bardzo duża, ale staramy się nie wybiegać za daleko w przyszłość. Podchodzimy do każdego meczu z takim samym nastawieniem. Chcemy wygrywać i pokazywać się z jak najlepszej strony. Mam tylko nadzieję, że ktoś w końcu z miasta zainteresuje się stanem naszego boiska. Mamy potencjał, ale potrzebujemy lepszych warunków do gry.

mp

eprasa.pl 901f7df157

Janowianka zdeklasowała Ruch.

– Zamykamy ten rozdział i patrzymy w przyszłość – mówi Kozdrój

To był mecz, o którym w Rykach najchętniej wszyscy by zapomnieli. Ruch przegrał na wyjeździe aż 1:7 z Janowianką Janów Lubelski. To najwyższa porażka drużyny Sebastiana Kozdrója w tym sezonie i zarazem szósta przegrana w bieżących rozgrywkach. Choć Ruch już wcześniej tracił sporo bramek, skala porażki w Janowie zaskoczyła nawet najbardziej ostrożnych kibiców.

Na stadionie przy ulicy Turystycznej w Janowie Lubelskim gospodarze urządzili sobie prawdziwy festiwal strzelecki. Trzy gole zdobył Kacper Piechniak, hat-trickiem popisał się również Brillant Etana Monroe, a dzieła zniszczenia dopełnił Michał Mistrzyk w 86. minucie. Honorowego gola dla gości zdobył niezawodny kapitan Bartłomiej Bułhak, który ma już na swoim koncie 11 trafień w sezonie. Niestety, jego regularność pod bramką rywali nie wystarcza, by ciągnąć drużynę w górę tabeli. Ruch ma na koncie zaledwie 7 punktów i plasuje się tuż nad strefą spadkową.

Po końcowym gwizdku emocje nie opadły szybko. Z jednej strony radość gospodarzy, którzy dali kibicom powody do dumy, z drugiej - smutek, rozczarowanie i gorzka refleksja po stronie Ruchu. Trener gości, Sebastian Kozdrój, nie ukrywał, że tak dotkliwa porażka boli, ale podkreślił, że nie zamierza rozkładać rąk.

- To był jeden z tych meczów, które po prostu się zdarzają. Wierzę, że to jedyny taki występ w naszym wykonaniu. Takie rzeczy się dzieją, ale nie mogą nas zdefiniować jako drużyny - mówił po spotkaniu szkoleniowiec Ruchu Ryki.

Janowianka bez litości od pierwszych minut

Spotkanie rozpoczęło się fatalnie dla gości. Już w 11. minucie worek z bramkami rozwiązał Kacper Piechniak, który doskonale odnalazł się w polu karnym i nie dał szans bramkarzowi Ruchu. Kolejne ciosy przyszły szybko. Najpierw w 22. minucie gola zdobył Brillant Etana Monroe, a tuż przed przerwą Piechniak dorzucił drugie trafienie.

Na przerwę Ruch schodził z bagażem trzech bramek i bez pomysłu na to, jak zatrzymać rozpędzonych gospodarzy. Niestety, druga połowa nie przyniosła poprawy. Już w 46. minucie Piechniak skompletował hat-tricka, a Monroe dorzucił kolejne dwa trafienia w 56. i 68. minucie. Gdy w 60. minucie Bułhak zdobył bramkę na 1:5, wydawało się, że może uda się choć trochę zniwelować rozmiary porażki. Nic z tego. Michał Mistrzyk w końcówce ustalił wynik meczu na 7:1.

- Janowianka była zespołem lepszym. Grali agresywnie, konsekwentnie i do bólu skutecznie. W tej lidze każdy błąd jest bardzo szybko wykorzystywany i niestety przekonaliśmy się o tym boleśnie - komentuje trener Kozdrój.

Defensywa do poprawy

Po dziewięciu kolejkach IV ligi Ruch stracił już niemal 30 bramek, co jest jednym z najgorszych wyników w lidze. Problem defensywy w zespole



Nie tak miało być. Ruch został rozbity przez Janowiankę (fot. Ireneusz Szlendak)

z Ryk jest widoczny od początku sezonu. Co ciekawe, zespół potrafił już zaskoczyć pozytywnie, choćby wygrywając z Turem Milejów czy remisując z rezerwami Motoru Lublin. Niestety, takie przebłyski nie są w stanie zrównoważyć regularnych strat punktów.

- Nie szukamy wymówek. Zawiedliśmy jako zespół. To była nasza wspólna porażka. Najważniejsze teraz, żeby się podnieść i pokazać charakter. Musimy jak najszybciej zapomnieć o tej wpadce - podkreśla Kozdrój.

Kibice zaniepokojeni

W Rykach nastroje nie są najlepsze. Drużyna, która przed sezonem miała ambicje, by walczyć o środek tabeli, obecnie znajduje się w dolnych rejonach stawki. Siedem punktów po dziewięciu kolejkach to dorobek, który nie daje komfortu. Zwłaszcza że kolejne mecze zapowiadają się bardzo trudno.

- Nie zamierzamy się poddawać. Zamykamy ten rozdział i przygotowujemy się do trudnego meczu z Orlętami Radzyń Podlaski. Wierzymy, że jesteśmy w stanie stawić czoła faworytowi i pokazać, że potrafimy grać w piłkę - mówi trener Ruchu.

Nadchodzące spotkanie z wiceliderem IV ligi to prawdziwy sprawdzian dla zespołu z Ryk. Orlęta są w świetnej formie. W ostatniej kolejce pokonali 1:0 rezerwy Motoru Lublin, a w całym sezonie wygrali już siedem spotkań. Z takim przeciwnikiem nie będzie łatwo o punkty, ale jak pokazuje historia, piłka nożna bywa nieprzewidywalna.

Bez pokłonów

- Wiemy, z kim gramy. Szanujemy rywala, ale nie zamierzamy mu się kłaniać. Chcemy zagrać na maksimum swoich możliwości i dać kibicom powody do radości. Porażka z Janowianką boli, ale to nie koniec świata - dodaje Kozdrój.

Czas na reakcję

Dla Ruchu Ryki kluczowe teraz będzie to, jak zespół zareaguje na blamaż w Janowie Lubelskim. Słabsze mecze zdarzają się każdemu, ale najważniejsze jest, by nie wpłynęły negatywnie na mentalność drużyny. Czy uda się odbudować morale przed starciem z jednym z kandydatów do awansu?

Niedzielne spotkanie z Orlętami Radzyń Podlaski zapowiada się niezwykle emocjonująco. Ruch gra u siebie, co może być atutem. Jeśli drużyna pokaże charakter i poprawi grę w defensywie, szansa na niespodziankę wciąż istnieje. Jedno jest pewne - piłkarze z Ryk nie mogą już sobie pozwolić na kolejne wpadki. IV liga nie wybacza zbyt wielu błędów.

JANOWIANKA JANÓW LUBELSKI - RUCH RYKI 7:1 (3:0)

Bramki: Piechniak 11`, 40`, 46`, Brillant 22`, 56`, 68`, Mistrzyk 86` - Bułhak 60`.

Ruch: Belka - Gąska, Kuchnio (80` Lipiec), Nastalski (46` Tchórzewski), Rafeld, R. Cholewa (57` Beczek), Gałązka, Koźlak (65` Głodek), Perekladov (46` K. Cholewa), Bułhak, Nakonieczny.

mp

IV LIGA

Wyniki 9. kolejki:

Lublinianka - Łada Biłgoraj 1:3
Tomasovia - Granit Bychawa 4:3
Janowianka - MKS Ryki 7:1
Orlęta Radzyń Podl. - Motor II 1:0
Orlęta Łuków - Start Krasnystaw 1:2
Hetman Zamość - Tur Milejów 5:0
Huragan - Tanew Majdan Stary 1:3
Bug Hanna - Lewart Lubartów 2:3

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Hetman Zamość	9	25	31:6
2.	Orlęta Radzyń P.	9	22	25:12
3.	Lewart Lubartów	9	21	29:10
4.	Tomasovia	9	20	20:10
5.	Łada Biłgoraj	9	18	24:9
6.	Janowianka	9	17	23:12
7.	Lublinianka Lublin	9	15	22:13
8.	Start Krasnystaw	9	15	17:20
9.	Tur Milejów	9	10	14:20
10	Granit Bychawa	9	10	13:20
11	Bug Hanna	9	9	17:19
12	Orlęta Łuków	9	7	8:19
13	Ruch Ryki	9	7	16:28
14	Motor II Lublin	9	6	13:17
15	Tanew Majdan St.	9	3	7:26
16	Huragan	9	0	7:45

Zapowiedź 10. kolejki:

Granit Bychawa - Łada 1945 Biłgoraj (11.10, 13:00) Lewart Lubartów - Lublinianka Lublin (11.10, 14:00) Tanew Majdan Stary - Bug Hanna (12.10, 14:00) Tur Milejów - Huragan Międzyrzec Podlaski (12.10, 17:00)Start Krasnystaw - Hetman Zamość (11.10, 13:30) Motor II Lublin - Orlęta Łuków (11.10, 13:00) MKS Ryki- Orlęta Radzyń Podlaski (12.10, 15:00) Tomasovia Tomaszów Lubelski - Janowianka Janów Lubelski (12.10, 14:00)

ZNAJDŹ NAS NA facebook

Ruszyły zapisy do XXXI Halowego Turnieju Piłki Nożnej w Rykach!

Miłośnicy futbolu z regionu mogą już szykować korki i stroje sportowe – ruszają zapisy do XXXI Halowego Turnieju Piłki Nożnej o puchar burmistrza Ryk Jarosława Żaczka. To coroczne wydarzenie sportowe, organizowane przez Centrum Kultury i Sportu w Rykach, od lat przyciąga drużyny z całego powiatu i nie tylko.

Turniej odbędzie się w hali w Rykach, a jego formuła to emocjonujące rozgrywki ligowe zakończone fazą play-off. Na zwycięzców czeka prestiżowy puchar oraz sportowa satysfakcja z pokonania najlepszych zespołów w regionie.



Najlepsze ekipy poprzedniego sezonu. Kto powalczy teraz o mistrzostwo?

Organizatorzy zachęcają do szybkiego zgłaszania drużyn. Liczba miejsc jest ograniczona, a zainteresowanie jak co roku bardzo duże. Na zgłoszenia czekają do 20 października.

Zasady uczestnictwa:

Drużyny mogą liczyć od 5 do 14 zawodników

Minimalny wiek uczestników to 16 lat (wymagana pisemna zgoda rodziców lub opiekunów prawnych)

Rozgrywki prowadzone będą w systemie liga + play -off

Kontakt i zapisy: tel. 600 836 750

- Zachęcamy wszystkich pasjonatów piłki nożnej do wzięcia udziału. To świetna okazja, by sprawdzić się na boisku, zintegrować z drużyną i powalczyć o tytuł najlepszych w regionie - mówi przedstawiciel CKiS w Rykach.

Nie czekaj! Zbierz ekipę i dołącz do piłkarskiej rywalizacji, która od trzech dekad elektryzuje lokalnych fanów sportu!

Aha. Nie mamy patronatu medialnego, ale i tak będziemy pisać NAJWIĘCEJ o rozgrywkach. Co wtorek we Wspólnocie Powiatu Ryckiego!

mp
RYK

eprasa.pl 901f7df157